

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 29 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek poinformował o swym spotkaniu z prezydentem Republiki Francuskiej Valérym Giscard d'Estaing.

Spotkanie to stało się ponownym dobitnym wyrazem przyjaznych stosunków między Polską i Francją, wspólnie woli dalszego ich rozwijania we wszystkich dziedzinach życia.

Przeprowadzone w toku spotkania rozmowy, które objęły szeroki wachlarz aktualnych problemów międzynarodowych, potwierdziły dążenia obu krajów do umacniania pokojowej stabilizacji w Europie, pełnej realizacji holskiego Aktu Końcowego pogłębienia polityki odprężenia, położenia kresu wysiłkowi zbrojeń i zapoczątkowania rzeczywistego rozbrojenia.

We wszystkich kwestiach rozmowy miały konstruktywny charakter, przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia i zaufania.

Biuro Polityczne wyraziło głębokie zadowolenie z rezultatów spotkania, podkreślając wielkie znaczenie, jakie Polska przywiązuje do bliskich stosunków z Francją, do umacniania tradycyjnej przyjaźni między oboma narodami.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały związane z przygotowaniem XIII Plenum KC.

Rozpatrzone także kierunki rozwoju hodowli w okresie do 1985 roku. Podkreślono potrzebę rozwinięcia dalszych działań dla przyspieszenia chowu bydła. Zalecono rządowi podjąć odpowiednich decyzji służących realizacji tego celu.

Doniosła inicjatywa pokojowa Polski na forum ONZ

Deklaracja w sprawie wychowania społeczeństwa w duchu pokoju

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący delegacji PRL na XXXIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek wystosował list do sekretarza generalnego ONZ, w którym prosi o rozpatrzenie polskiego projektu deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju jako oficjalnego dokumentu Narodów Zjednoczonych w ramach punktu porządku dziennego bieżącej sesji, dotyczącego umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Projekt deklaracji wzywa wszystkie państwa, aby w swej działalności kierowały się uznaniem nadrzędnej doniosłości i konieczności ustanowienia oraz umocnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju dla obecnych i przyszłych pokoleń. Projekt wzywa w szczególności do przestrzegania konkretnych zasad, które przewidują, m. in.:

- Każdy naród i każda istota

ludzka ma niezbywalne prawo do życia w pokoju. Poszanowanie tego prawa leży we wspólnym interesie całej ludzkości i jest koniecznym warunkiem rozwoju we wszystkich dziedzinach.

- Każde państwo powinno rozwijać w duchu przyjaźni i stosunków dobrosąsiedzkich wzajemnie korzystną i równoprawną współpracę polityczną, gospodarczą, społeczną i kultu-

ralną z innymi państwami oraz podejmować działania sprzyjające krzewieniu ideałów pokoju, humanizmu i wolności.

- Każde państwo powinno szanować prawo wszystkich narodów do niepodległości, suwerenności, równości, integralności terytorialnej i nienaruszalności granic państwowych oraz do określenia swej drogi rozwoju.
- Podstawowym instrumentem utrzymania pokoju jest eliminacja zagrożenia, jakie stanowi wyścig zbrojeń oraz działania na rzecz całkowitego i powszechnego rozbrojenia, z uwzględnieniem kroków częściowych prowadzących do tego celu.
- Wszystkie państwa powinny zwalczać ideologie kolonializmu, rasizmu i apartheidu oraz

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT
IRAK. Rzeki Tygrys i Eufrat na południu kraju łączą się w szeroką rzekę Szatt al-Arab uchodzącą do Zatoki Perskiej. Na zdjęciu: statki w rejonie połączenia obu rzek.
CAF - BTA

magazyn
M
sobota
niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

30. IX, 1. X. 1978 R. ● NR 224 (9447) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A

Z udziałem Henryka Jabłońskiego

Uroczysta inauguracja roku działalności kulturalnej

WARSZAWA (PAP). W Pałacu na Wodzie w Warszawie Łazienkach odbyła się 29 bm. tradycyjna uroczysta inauguracja roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1978/79.

Na uroczystości przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Józef Kępa, Władysław Kruczek, Jan Szyjak, Józef Tejchma, Jerzy Łukasiewicz, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Zdanowski. Przybyli także: prezes NK ZSL Stanisław Guca, przewodniczący CK SD Tadeusz

Witold Młyniak. Obecny był kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Bogdan Gawroński, ministrowie, przedstawiciele organizacji młodzieżowych z przewodniczącym Rady Głównej FSZMP Krzysztofem Trębaczewiczem, władze miasta stołecznego Warszawy z prezydentem Jerzym Majewskim.

Uroczystość zgromadziła czołowych twórców i działaczy kultury, rektorów wyższych szkół artystycznych, a także utalentowaną młodzież artystyczną. Obecni byli prezesi stowarzyszeń i związków twórczych.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

„Salut-6” — rok na orbicie

MOSKWA (PAP). Już rok pracuje na orbicie radziecka stacja naukowo-badawcza „Salut-6”. 29 bm. do godziny 13.00 czasu moskiewskiego dokonała ona 5.765 okrążeń wokół Ziemi.

Do stacji „Salut-6” cumowało dziesięć pojazdów kosmicznych: statków transportowych „Soyuz” i automatycznych statków towarowych typu „Progress”. Badania na stacji prowadziło pięć załóg kosmonautów, w tym trzy międzynarodowe. Obecnie w przestrzeni kosmicznej kontynuuje prace szósta załoga, w której skład wchodzi Władimir Kowalencok i Aleksandr Iwanowicz.

W dniu 29 bm. prace na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Soyuz-31” rozpoczęła ona 5.765 okrążeń wokół Ziemi.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Dziś wspólne Plenum KK PZPR i KK ZSL Gospodarska wizyta u producentów żywności

(OBSŁUGA WŁASNA). Dziś w Krakowie obradować będą w wspólnym Plenum Komitet Krakowski PZPR i Krakowski Komitet ZSL. Tematem obrad jest ocena realizacji programu żywnościowego, powziętego przez obydwie instancje przed kilku laty. Wczoraj członkowie wojewódzkich władz partyjnych i ZSL wyjechali w teren aby zapoznać się z problemami rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego i całego kompleksu żywnościowego, aby spotkać się z producentami żywności. Odwiedzono większość gmin woj. miejskiego krakowskiego oraz zakłady przetwórcze rolnictwa.

W gminie Rudawa i w Krzeszowicach przebywała grupa pod kierownictwem sekretarza KK Jana Gluzy, z udziałem



W Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych jest wielu pracowników, o długoletnim stażu pracy zasłużonych dla 50-letniego „Kabla”. M. in. Jerzy Bigaj, kierownik wydziału drutów nawiolowych w izolacji szklanej, pracuje już 29 lat. Jest czołowym racjonalizatorem i wynalazcą. Zgłosił ponad 240 wniosków i posiada 4 patenty. Dotyczące zmian konstrukcji maszyn i urządzeń oraz oszczędności surowców; Aleksander Madej, mistrz-brygadista warsztatowy w wydziale metalowym przez 32 lata pracy wykształcił wielu uczniów, którzy dzisiaj są wykwalifikowanymi słusarzami. Zgłosił ponad 100 wniosków racjonalizatorskich przy modernizacji maszyn; Jan Paciorek, wulkanizator kabli, wzorowy i sumienny pracownik o 28-letnim stażu pracy; Stefan Nawara, nastawiacz maszyn kablowych, pracuje 30 lat. Jest I sekretarzem OOP i członkiem Egzekutywy KK PZPR. Oddziałowa Organizacja skupia 80 członków, w tym 30 młodych.
Fot. Otte Link

Z soboty na niedzielę przesuwamy wskazówki zegarów

WARSZAWA (PAP). W nocy z soboty na niedzielę, a dokładnie 1 października o godz. 2.00 cofniemy wskazówki zegarów na godz. 1.00. Tym samym wydłużymy ze strefy czasu wschodnio-europejskiego. W Polsce skończył się tzw. czas letni, a zaczyna zimowy, środkowo-europejski.

Różniczenie na czas zimowy i letni wprowadziliśmy ponownie — po kilkunastoletniej przerwie — w ostatnich 2 latach. Podjęto to było przede wszystkim z powodu konieczności odciążenia naszej energetyki, która dzięki prostej operacji przesunięcia wskazówek zegarów

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Zmarł papież Jan Paweł I

Kondolencje z Polski

RZYM (PAP). 28 bm. około godz. 23.08 czasu warszawskiego zmarł w swych prywatnych apartamentach w Watykanie papież Kościoła rzymsko-katolickiego Jan Paweł I.

Przez ostatni dzień, który nastąpił w czasie snu, był prawdopodobnie atak serca.

Zmarły był głową Kościoła rzymsko-katolickiego od 26 sierpnia, br., czyli 33 dni.

Zgodnie z prawem kanonicznym konklawe — zgromadzenie kardynałów, którzy dokonają wyboru nowego papieża, odbędzie się między 16 a 19 dniem po zgonie jego poprzednika.

Kamerlingiem, tzn. tymczasowym administratorem spraw Kościoła został watykański sekretarz stanu

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Fot. Archiwum

O czystsze powietrze nad Tarnowem

(Inf. wł.) Wzrost uprzemysłowienia, postępująca urbanizacja i znaczny rozwój motoryzacji powodują coraz większą emisję pyłów i gazów w atmosferę. Podobnie jest w województwie tarnowskim. Do najbardziej narażonych na zanieczyszczenie powietrza należą uprzemysłowione miasta, zwłaszcza Tarnów i Debica. Średnio rocznie spada na 1 km kw. w stolicy województwa 100-150 ton pyłów. Największy wpływ na ten stan mają w Tarnowie Zakłady Azotowe i FOS „Poniar”, w Debicy natomiast DZOS „Stomil”.

Czy tarnowanie i mieszkanie innych uprzemysłowionych miast będą zmuszeni wdychać coraz „gęstsze” od pyłów i gazów powietrze? Chyba nie, podjęto już wiele przedsięwzięć, zmierzających do poprawy sytuacji. W 1976 r. na sesji WRN zatwierdzono kompleksowy program ochrony środowiska dla woj. tarnowskiego na lata 1976-1990; w 1977 r. opracowano i rozpoczęto realizować program zakładowe oraz miejskie i gminne. Jakże są efekty tych działań? Trudno oczekiwać, aby w krótkim czasie nastąpiły radykalne zmiany. Ale — jak twierdzą pracownicy Wydziału Środowiska Urzędu Wojewódzkiego — sytuacja się nie pogarsza, co dotąd zrobiono? Oto kilka przykładów: w ostatnich 2 latach w tarnowskich „Azotach” zainstalowano elektrofiltre, zmniejszono wentylację, założono pasy zieleni w strefie ochronnej. Efekt: zmniejszenie opadów pyłów o 19.500 ton rocznie. W DZOS „Stomil” wybudowano multicyklony dla kotła nr 1; w „Ponarze” buduje się cyklony i 120 m. komin dla

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Święto narodowe Cypru i Nigerii

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Republiki Cypru, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Spyrosa Kiprianu.

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Federalnej Republiki Nigerii, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do szefa Federalnego Rządu Wojskowego Republiki, gen. Olusegunu Obasanjo.

Minister spraw zagranicznych MRL przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Emila Wojtaszka przybędzie z oficjalną, przyjacielską wizytą do Polski w pierwszych połowie października br. minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Mangalyń Dugersuren.

Nowy zamach „Czerwonych Brygad”

RZYM (PAP). Zamachowcy z „Czerwonych Brygad” postrelili w piątek rano w Mediolanie dyrektora firmy „Alfa Romeo”, Ippolito Besteno, który został postrzelony w nogi przez zamachowca, który czekał na niego przed domem. Atak był identyczny — do najdrobniejszych szczegółów — z czwartkowym zamachem na Piero Coggiolo, dyrektora „Lancia” w Turynie. Zamach jednak zmarł z upływem krwi, zaś Besteno, lek oświadczone w szpitalu, przyjdzie do zdrowia w ciągu dwóch miesięcy.

Debiut „poloneza” w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Brytyjska firma „Polski Car Import” (GB) Ltd. zorganizowała w Londynie pokaz najnowszego produktu polskiej motoryzacji, samochodu „polonez” i konferencję prasową. Ponad 100 obecnych na pokazie dziennikarzy brytyjskich pozytywnie przyjęło najnowszy wyrób żerańskiego FSO. Nowy polski samochód znalazł się w tej samej kategorii cen co „ford-cortina” i „taunus”, oraz „opel ascona”.

Debiut „poloneza” wobec szerokiej publiczności odbędzie się 28 października, kiedy zostanie otwarty międzynarodowy salon samochodowy, przeniesiony z londyńskiego Earl's Court do Birmingham.

Przed kilkoma dniami „polonez” został przez brytyjskie władze transportowe uznany za zgodny z wszelkimi normami międzynarodowymi, obowiązującymi w W. Brytanii.

Polskie samochody mają b. dobrą markę na rynku brytyjskim i ich sprzedaż nieustannie rośnie. Jak się oczekuje, w br. klienci brytyjscy kupią ok. 5 tys. samochodów „fiat 125p” w różnych wersjach (w ub. roku sprzedano 2 tysiące wozów).

W PÓŁ SŁOWA... Bankietu nie było

Wyoobraźni społecznej młodego pokolenia w ogóle. Nie oszczędzają w żywiołowej dyskusji braku wyobraźni pokoleń odpowiadających za istniejący stan rzeczy i umysł.

To charakterystyczne, że gdy zaczyna się mówić z perspektywy lat minionych o pokoleniu najmłodszym, to trzeba mieć również tę odwagę patrzeć dalej — przed siebie, ponad teraźniejszość, która wymusza kompromisy.

Maciej Szumowski

Ten brak sensownych odpowiedzi na pytania o perspektywę, metodę, nawet sposób — mnie osobiście nie przytknęły. Gdy ktoś nie odpowiada — to znak, że myśli. A to już jest bardzo wiele. Gdybyśmy tę słabą umiejętność namyślu, posługiwali się w naszych czasach częściej — więcej byłoby skupienia, a mniej słów — po prostu użytych. Czyżby tylko mistrzowie słowa posiadali tę sztukę milczenia — gdy brak odpowiedzi? Smutny to paradoks...

I jasne jest już chyba, dlaczego bankietu nie było — że o chwalebnej bohaterce wczoraj i „Kuznicy”.

Spotkanie z balladą

„XVIII Krakowskie spotkanie z balladą” w reżyserii Michała BOBROWSKIEGO i Stanisława ZAJĄCZKOWSKIEGO ukazuje się na antenie TV w ramach bloku programowego „TYLKO W NIEDZIELĘ”, już 1 października. Bliższe dziesięć autorów i starszych wykonawców stara się o zapewnienie telewizyjnym widzom dwóch godzin niezłej zabawy na temat Krakowa i jego mieszkańców. Widowisko emitowane będzie — jak zwykle — w dwóch częściach: po południu i wieczorem.

Fot. J. Zaczynski

Specjalne koncerty i przedstawienia Teatru Starego, Filharmonii Krakowskiej, Teatru „Rabcio”, zespołu „Wawele”

Na odnowę zabytków Krakowa

W najbliższych dniach czeka nas kilka imprez kulturalnych, podwójnie ważnych, jako że organizatorzy i wykonawcy postanowili uzyskać fundusze przeznaczony na rewolucyjną odbudowę zabytków Krakowa.

■ Z myślą o tym celu Teatr Stary przedstawia dzisiaj „Z BIEGIEM LAT, Z BIEGIEM DNI” w reżyserii Andrzeja Wajdy, w którym to spektaklu gra prawie cały zespół aktorski.

■ Jutro o godz. 19.30 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się nadzwyczajny koncert symfoniczny muzyki Chopina, Szymanowskiego, Bairda i Kilara. Wystąpi orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Jerzego Katliczera z solistami: Halina Czerny-Stefańska — fortepian, Andrzejem Hiolskim — baryton, Konstantym A. Kulka — skrzypce. Słowo wprowadzające wygłosi prof. dr Wiktor Zin. Bilety na niedzielny koncert można jeszcze nabyć dzisiaj w kasie Filharmonii w godz. 10-13.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zakończenie konferencji partyjno-naukowej

Rozwój demokracji i realizacja praw człowieka w ustroju socjalistycznym

Narada partyjna w Tarnowie

Wczoraj odbyła się w Tarnowie pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR Stanisława Gębali narada pierwszych sekretarzy terenowych i zakładowych instancji partyjnych...

WARSZAWA (PAP). Po trzech dniach obrad zakończyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja partyjno-naukowa...

Obrazy konferencji — powiedział — potwierdziły raz jeszcze, że sprawy rozwoju i doskonalenia demokracji socjalistycznej...

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier...

Przedstawione na konferencji analizy naukowe w sposób szczególnie kompleksowy oświetlają te cechy demokracji socjalistycznej, które są wyłącznie dla niej właściwe...

Na zakończenie konferencji głos zabrał sekretarz KW PZPR dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC — prof. Andrzej Werblan.

A. Werblan w imieniu Komitetu Centralnego PZPR serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom konferencji.

29. rocznica proklamowania ChRL

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji 29. rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Rada Państwa i Rada Ministrów PRL wystosowały do Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Rady Państwa Chińskiej Republiki Ludowej depeszę z pozdrowieniami i życzeniami dla narodu chińskiego.

Z soboty na niedzielę przesuwamy wskazówki zegarów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

rów i spowodowane tym zmianie godzin tzw. dobowych szczytów energetycznych — mogła „odstać” do remontu większą liczbę bloków.

W związku ze zmianą czasu Ministerstwo Komunikacji informuje, że wszystkie przesunięcia w godzinach odjazdów i przyjazdów pociągów ujęte są w rozkładzie jazdy obowiązującym od maja br. Nie uwzględniano w tym rozkładzie jedynie chwilowych zmian w kursowaniu pociągów...

W komunikacji lotniczej najważniejsze zmiany dotyczące będą ruchu międzynarodowego. Samoloty startujące z Polski od 1 października będą odlatywały o godzinę wcześniej niż dotąd.

Godziny kursowania autobusów pozostają takie same.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła — Zbrojovka Brno w II rundzie Pucharu Europy

W Zurychu odbyło się w piątek losowanie drugiej rundy spotkań piłkarskich rozgrywek o europejskie puchary. W Pucharze Europy przeciwnikiem krakowskiej Wisły będzie czechosłowacki zespół Zbrojovka Brno...

Puchar Europy: Zbrojovka Brno (CSRS) — Wisła Kraków, Real Madryt (Hiszpania) — Grasshoppers Zurych (Szwajcaria), Bohemians (Irlandia) — Dynamo Drzeno (NRD), Austria Wiedeń (Austria) — SK Lillestrem (Norwegia), AEBK Ateny (Grecja) — Nottingham Forest (Anglia), Glasgow Rangers (Szkocja) — PSV Eindhoven (Holandia), Dynamo Kijów (ZSRR) — FF Malmoe (Szwecja), Lokomotiva Sofia — FC Koeln (RFN).

A oto krótka wizytówka rywalu krakowskich piłkarzy Zbrojovka Brno sześć lat temu awansowała do I ligi, a w ubiegłym sezonie po raz pierwszy w swej historii wywalczyła tytuł mistrzowski. Była to spora niespodzianka, piłkarze z Brna dopiero na finiszu wyprzedzili inne zespoły...

Dziś i jutro rozegrana zostanie X kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej. Krakowska Wisła gra w niedzielę na własnym boisku z warszawską Gwardią. Nie będzie to łatwy mecz dla gospodarzy. Wiśniacy czuć będą zapewne jeszcze w nogach środzawny pojedynek z FC Brugge...

Piłkarze „Białej Gwiazdy” grają z warszawską Gwardią

Dziś i jutro rozegrana zostanie X kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej. Krakowska Wisła gra w niedzielę na własnym boisku z warszawską Gwardią. Nie będzie to łatwy mecz dla gospodarzy. Wiśniacy czuć będą zapewne jeszcze w nogach środzawny pojedynek z FC Brugge...

W kilku wierszach Porażka hokeistów Podhala

Wczoraj hokeiści I ligi rozegrali kolejne mecze mistrzostwa. Do niespodzianki doszło w Warszawie, gdzie Legia pokonała Podhalę Nowy Targ 3:1 (1:1, 0:1, 2:0).

Pozostałe mecze: Katowice — Pogoń, Legia — Ruch, Odra — ŁKS, Stal — Zagłębie, Szombierki — Arka, Śląsk — Polonia, Widzew — Lech.

W II lidze dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy Wisłą Dębica i Cracovią. (16)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. I liga: Wisła — Gwardia Warszawa, niedziela, godz. 15, stadion Wisły. II liga: Wisła Dębica — Cracovia, niedziela, godz. 11, stadion Wisłoki. Klasa międzywojewódzka: Unia Tarnów — Sandecja, sobota, godz. 15,30, stadion Unii; Garbarnia Kraków — Stal Sanok, niedziela, godz. 11, stadion Korony; Hutnik Kraków — JKS Jarosław, sobota, godz. 15, stadion Hutnika. Międzynarodowy turniej juniorów o Puchar Komendanta Wojewódzkiego MO w Krakowie: Wisła — Hutnik, niedziela, godz. 11, stadion Wisły. Galenica (Jugosławia) — Dynamo Berlin, niedziela, godz. 12,30, stadion Hutnika. PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYN.

Zygmunt Buhl nie żyje

Sport polski poniósł bolesną stratę. Śmiercią tragiczną zginął ceniony działacz Zygmun Buhl.

Cale jego życie związane było ze sportem. W pierwszych latach powojennych był jednym z najlepszych sprinterów kraju. Wielokrotny reprezentant i mistrz Polski. Startował w barwach HKS Bydgoszcz, AZS Szczecin, Cracovii i Wisły Kraków. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich w 1952 r. w Helsinkach w sztafecie 4 x 100 m.

Po zakończeniu kariery sportowej i ukończeniu studiów w krakowskiej WSWF pracował najpierw jako sekretarz, a później wiceprezes w GTS Wisła, a od 1977 r. pełnił funkcję sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1978 r. zmarł tragicznie w Warszawie, w wieku 51 lat tow. kpt. mgr Zygmunt BUHL

były długoletni sekretarz Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła”, wiceprezes d/s piłki nożnej, były wielokrotny reprezentant Polski w lekkiej atletyce, olimpijczyk, trener — wychowawca młodzieży odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, tytułem Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej oraz innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi, sportowymi i regionalnymi. W Zmarłym tracimy szanowanego i cenionego działacza sportowego oraz prawego obywatela. Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. Kierownik służbowy i partyjne KWMO w Krakowie, towarzyszy pracy i koleśdy

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1978 r. zmarł tragicznie w Warszawie kpt. mgr Zygmunt BUHL

były długoletni sekretarz Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła”, wiceprezes d/s piłki nożnej, były wielokrotny reprezentant Polski w lekkiej atletyce, olimpijczyk, trener — wychowawca młodzieży, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, tytułem Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, znany i nieustraszony działacz sportowy. Zarząd GTS „Wisła”, OOP PZPR, pracownicy i działacze

Doniosła inicjatywa pokojowa Polski na forum ONZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nie dopuszczając do krzewienia nienawiści i uprzedzeń wobec innych narodów, a także krzewienia kultu przemocy i wojny.

W celu wprowadzenia w życie powyższych zasad, projekt deklaracji wywodzi wszystkie państwa do konsekwentnego działania, mającego na celu zapewnienie, aby programy nauczania i wychowania w rodzinie, w szkole i życiu publicznym oraz działalność oświatową masowego przekazu zawierały treści zgodne z zadaniami wychowania społeczeństwa, a zwłaszcza młodych pokoleń w duchu pokoju.

W odpowiedzi na pytania respondentów rzecznik złożył następujące oświadczenie: sekretarz generalny wita z zadozwoleniem polską inicjatywę, którą minister spraw zagranicznych — Emil Wojtasek, przedłożył na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego.

Uroczysta inauguracja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Gościł powitał minister kultury i sztuki Zygmuntd Najdowski. Nowy rok działalności kulturalnej otworzono koncertem, którego wykonawcami byli, po raz pierwszy, gorąco oklaskiwani, młodzi artyści — najlepsi tegoroczni absolwenci wyższych szkół teatralnych i muzycznych oraz młodzi laureaci konkursów krajowych i międzynarodowych.

WARSZAWA (PAP). Z okazji inauguracji roku kulturalno-oświatowego i otwarcia sezonu artystycznego 1978—1979 odbyła się w tym samym dniu w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi twórców i działaczy kultury.

Order Sztandaru Pracy i Klasy otrzymali rzeźbiarz Alfons Karny i dyrygent Witold Rokicki. Krzyżami Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: aktorka Danuta Szafarska i choreograf Marian Wierciński, Krzyżami Oficerskim OOP — aktorzy Wiesław Gota i Czesław Kalinowski. Krzyżami Kawalerskim OOP odznaczono: reżyserzy filmowi — Bolesław Barczński, Janusz Chodnicki, artyści plastycy: Edmund Burke, Zbigniew Horbowy, Jan Karzewski i Waldemar Świerzy, aktorzy: Witolda Cierwiak, Janina Traczyk, Elżbieta Osterwa oraz działacza SPATIF — Kazimiera Górecka.

Odznaczenia wyczytał zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Lukaszewicz.

Gospodarska wizyta u producentów żywności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) poznano się z produkcją tamtejszego kombinatu szklarniowego. Omówiono niektóre problemy nasienictwa ogrodniczego i perspektywy gospodarstwa. Powstała już plany rozszerzenia produkcji warzyw gruntowych pod folią. Za dwa lata ma się rozpocząć budowę pierwszych tuneli foliowych. W sumie pokryją one 5 ha ziemi.

Sekretarz KK Jan Grzelek przewodniczył grupie, która przebywała w gminach Stomilki i Michałowice. Rozwój gospodarstwa specjalistycznych i zespołów rolników indywidualnych oraz spółdzielni produkcyjnych w tych gminach stwarza możliwość dobrego wykorzystania ziemi, zwiększenia produkcji żywności z każdym rokiem. Ale i to odzyskać jest kłopoty w wykonawstwie inwestycyjnym, czego dowodem jest m. in. budowa wielkiej fermy hodowlanej RSP w Waganowicach.

Gminy Liszki i Czernichów odwiedziła grupa pod kierownictwem sekretarza KK Zdzisława Gasdy. Problemy mechanizacji omawiano w PGM Kryninów. Naczelny obu gmin mówił o współdziałaniu m. in. w budowie dróg prowadzących przez wieś z sobą sąsiadującą. Pobyt w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Minkowie, prowadzącej hodowlę broilerów i owiec, pozwolił na zapoznanie się z dobrym gospodarstwem spółdzielczego gospodarstwa. Odwiedzono także

z innymi problemami boryka się Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, która prowadzi już brojlernię mieszcząca w jednym rzucie 80 tys. sztuk kurcząt. Zła jakość paszy jednak często doprowadza do poważnych strat. Od miesiąca brojlernia stoi pusta z powodu braku psiklat.

W Jaworniku członkowie instancji zwiedzili chłowiek liczący 140 sztuk trzody zespołu rolników indywidualnych pod przewodnictwem Tadeusza Czynny. Zaś w Harbutowicach gotową już obórę Jana Kani na 30 krów mlecznych.

Pod przewodnictwem członka Sekretariatu KK kierownika Wydziału Organizacyjnego Bolesława Gresiaka grupa członków instancji partyjnej i ZSL przebywała w rejonie Nieszpola. W samym mieście zapoznano się z produkcją nowoczesnych Zakładów Drobniarskich. Mówiono o perspektywach dalszego rozwoju drobiarstwa w woj. krakowskim.

Pod kierownictwem członka Sekretariatu KK, przewodniczącego KKKP Stanisława Galczarza grupa członków władz przebywała w gminach Skawina, Myślenice, Sulkowice. Wizyta na placu budowy brojlerni SKR w Krzęcinie, z której już za 2 lata na krakowskie stół trafić będzie 800 tys. kurcząt rocznie, pozwoliła na zorientowanie się, iż istnieje realna szansa przyspieszenia tej budowy. Niestety brak żelaza zbrojeniowego wstrzymuje wnoszenie kotłowni.

Z innymi problemami boryka się Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, która prowadzi już brojlernię mieszcząca w jednym rzucie 80 tys. sztuk kurcząt. Zła jakość paszy jednak często doprowadza do poważnych strat. Od miesiąca brojlernia stoi pusta z powodu braku psiklat.

W Jaworniku członkowie instancji zwiedzili chłowiek liczący 140 sztuk trzody zespołu rolników indywidualnych pod przewodnictwem Tadeusza Czynny.

Bohdana Wajdowskiego

Przekasa Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy „Gromada”, składamy Jego Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

PRACOWNICY, POP PZPR, ZSMP, ODDZIAŁOWA RADA SPOŁDZIELNI, ODDZIAŁOWA RADA ZAKŁADOWA I DYREKCJA ODDZIAŁU USŁUG METALOWYCH I ELEKTROTECHNICZNYCH „AUTOMAT” W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 września 1978 r. zmarł nagle mgr inż. Gustaw GODLEWSKI

były główny inżynier Zakładu Budowy Sieni Elektrycznych w Krakowie. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy Zakładu Budowy Sieni Elektrycznych w Krakowie

Z dalekopisu

(caś) W HANOI podpisano konwencje konsularną między Socjalistyczną Republiką Wietnamu a ZSRR. Jest to pierwsza konwencja konsularna podpisana przez Wietnam z innym krajem od czasu zjednoczenia kraju i utworzenia SRW.

BYLI PREMIER rasiostowskiego rządu Republiki Południowej Afryki Johannes Balihazar Vorster został wybrany prezydentem republiki przez obie izby parlamentu, reprezentującego białą ludność kraju. Vorster przeżył z tego stanowiska premiera ze względu na czekomoży stan zdrowia.

PO RAZ DRUGI w ciągu ostatnich dziesięciu dni otrzymał zamachu terrorystów padli członkowie Włoskiej Partii Komunistycznej: 24-letni Ivo Zini oraz 28-letni Vincenzo di Blasio. Zamach dokonano przed siedzibą partii w rzymskiej dzielnicy Appio, w obecności wielu świadków. Zamachowcy zbliżyli się do nich na skuterze i jadący z tyłu pasażer otworzył ogień z pistoletu. W wyniku czego Zini poniósł śmierć, a di Blasio odniósł rany.

UGODOWA polityka rządu prezydenta Sadata wobec Izraela jest gwałtownie krytykowana przez postępowe koła społeczeństwa egipskiego, a zwłaszcza przez lewicę.

JAK DONOSZA z Managu, szeroki front opozycyjny Nikaragui, w którego skład wchodzi liczne partie polityczne, centralne związki i przedstawiciele kół gospodarczych, ponowił w czwartek żądanie, by reprezentanci Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino zostali włączeni do rozmów w sprawie rozwiązania konfliktu politycznego w Nikaragui.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Przez Polskę przemierza się zatoka niżowa z systemem frontów.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z ciągłymi opadami deszczu, w Tatrach deszczu ze śniegiem przechodzącymi w opady przeletne. Wieczerem większe przejśnienia. Temperatura maksymalna w dzień od 12 do 18 st., minimalna w nocy od 3 do 11 st. Wysoka w Tatrach dniem 4 st., nocą 2 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w Tatrach przejściowo silne południowo-zachodnie i zachodnie.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet umiarkowana. Po południu słabnieją objawy obniżonej sprawności działania i poporocznego samopoczucia. W opadach wilgotności ograniczona i wzrost niebezpieczeństwa posłizgu.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Zmarł papież Jan Paweł I

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) krętarz stanu kardynał Jean Villot.

ZYCIORYS PAPIEŻA JANA PAWŁA I Papiież Jan Paweł I — Albino Luciani — urodzony 17 października 1912 roku, studia wyższe ukończył na papieskim uniwersytecie gregoriańskim. Cała jego działalność przed wyświęceniem na stanowisko głowy Kościoła była związana z diecezją w Wenecji. Albino Luciani nie piastował żadnych stanowisk administracyjnych w Kurii Rzymskiej. W odróżnieniu od czterech swych poprzedników nie zajmował się też działalnością dyplomatyczną. Był natomiast aktywnym uczestnikiem II soboru watykańskiego, wnosząc znaczny wkład w zakończenie soboru.

Kondolencja z Polski J. E. kardynał Jean Villot sekretarz stanu WATYKAN

W imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesłałam wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu nagłego zgonu papieża Jana Pawła I.

HENRYK JABŁOŃSKI przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na odnowę zabytków Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W poniedziałek w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Czackiego przedzielali z Podgórzem oglądali będą przedstawienie pt. „PRZYJACIELE” Państwowego Teatru Lalek „Rabeło” z Rakbi, z którego dochód zespół teatralny przekazał na rewitalizację zabytków.

Natomiasz Rozgłośnia Polskiego Radia i Estrada Krakowska organizuje koncert „STUDIO WAWEL — JAN WOJDAK I „WAWELE” MIŁOSNIKOM STAREGO KRAKOWA”. Wystąpią w nim znani krakowscy artyści Marian Cebulski i Jerzy Sadecki oraz Jan Wojdak i zespół „Wawele”, zaś poprowadzą koncert: red. Andrzej Mielczko i red. Marek Pacuła. Koncert odbędzie się 9 października o godz. 18.30 w hali „Wisły”, którą gospodarze GTS „Wisła” przyłączają się do wspólnej akcji. Wypożyczają organizatorom bezpłatnie. Bilety na koncert można nabyć w kasie Estrady (ul. Bracka 1) oraz w Filmotece w Paszeu Bielań.

O czystsze powietrze nad Tarnowem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jednocześnie trwają prace nad opracowaniem projektu zakładu kolumnowego w odlewni. Zakładzie Farb i Tworzyw w Pustkowie modernizuje się układ odpylania w ciepłowni. W br. w „Azotach”, w FOS „Ponar”, w Pustkowie kontynuowane są prace w tym zakresie. Po ich zakończeniu w tym roku emisja pyłów zmniejszy się o około 25 tys. ton rocznie.

Jeśli wybór patriarchy Wenecji, arcybiskupa Albino Lucianiego na papieża zadziwił nawet najbardziej wnikliwych znawców problemów współczesnego Kościoła, to jego nagła śmierć wywołała zaskoczenie jeszcze większe. Od pierwszych dni pontyfikatu Jana Pawła I wysuwano prognozy, dotyczące działalności Kościoła na dalszą przyszłość, w przesławnym, że jego nowy zwierzchnik, dostojnik Kościoła w sile wieku oznaczający się dobrym samopoczuciem i fryskajacy humorem, ma jeszcze wiele lat życia przed sobą.

Poprzednik papieża Lucianiego, Paweł VI, dożył sędziwego wieku, a w ostatnich latach swego pontyfikatu często zapowiadał swą bliską śmierć, toteż jeszcze za jego życia teozon w Kościele dyskutowano o temacie wyboru jego następcy, i właściwości jakim winien się odznaczyć. Stan zdrowia Pawła VI nie raz wywołwał troskę, a jego odejście przyjęte z powszechnym żalem; nie było ono jednak niespodziewane. Hierarchia kościelna mogła się przegadawać na tę smutną ewentualność.

Tymczasem śmierć Jana Pawła I, najzupełniej nieoczekiwana, stworzyła trudną sytuację w Kościele, a przede wszystkim na najwyższych szczytach hierarchii. Po zaledwie 33 dniach nowego pontyfikatu wstrząsło wrócić do punktu wyjścia, w tak krótkim czasie jeszcze jeden porząd papieża, jeszcze jedno konklawe i jeszcze jedna intronizacja nastąpię św. Piotra. Niemiłotnie odżyły tak głośnie na ostatnim etapie życia Pawła VI,

Najkrótszy pontyfikat ostatnich stuleci

Trwałszy zaledwie 33 dni pontyfikat Jana Pawła I jest jednym z najkrótszych w dziejach Kościoła, a licząc od roku 1605 — najkrótszym. W roku 1605 zmarł papież Leon XI, który na tronie Piotrowym zasiadł tylko 17 dni. Po nim pontyfikat papieskie odznaczały się różną długością trwania, nie było odmiennie jednak przypadku pontyfikatu równie krótkiego jak Jana Pawła I.

W ogóle w historii papiewa pontyfikatów liczonych na dni a nie na miesiące i lata, nie było dużo. Na ogólną liczbę 264 papieży figurujących w oficjalnym spisie watykańskim udokumentowano tylko siedem przypadków pontyfikatów krótszych niż Jana Pawła I. Sa to Sylwester III rok 1045 — 12 dni, Damazy II

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

1048 — 23 dni, Celestyn IV 1241 — 13 dni, Pius III 1053 — 3 dni, Marceł II 1555 — 21 dni, Urban VII 1590 — 12 dni oraz wspomniany już Leon XI 1622 — 17 dni. Natomiasz znacznie więcej było w dziejach papiewa pontyfikatów długotrwałych, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwustu lat: Pius VI (1775—1799) — 24 lata, Pius VII (1800—1823) — 23 lata, Pius IX (1846—1878) — 32 lata, Leon XIII (1878—1903) — 25 lat. Trzeci ostatni poprzednik Jana Pawła I sprawował najwyższą władzę w Kościele — Pius XII w ciągu

ZRODLEM pomysłu Nowego Sącza był kiedyś przywilej szanowany przez królewskie głowy, który stanowił, że „każda bryka wioząca wino i każda tratwa spływająca między musiała przez trzy dni wystawiać swoje towary lub też uiszczać od nich opłatę”.

Miastem pobytowym dla turysty nie będzie Sącz nigdy, raczej bazą wypadową w góry. A może jeszcze czynnikiem? Próbowaliśmy to kwestię przedyskutować z gospodarzami miasta.

LIST PO PREZYDENTA, WIESŁAWA OLEKSEGC

Wielki wysiłki uczelni, projekty zmodernizowania zakładów pracy, zakładów komunikacyjnych i handlowych, osiedle „Millennium” i dziesiątki innych przedsięwzięć dowodzą, że Nowy Sącz nie stoi w miejscu.

ADAM OGORZAŁEK

3 LISTY o NOWYM SĄCZU

Miasto pięknie zwisa w swej zabytkowej części, że wyrosło w paru latach nowe osiedle mieszkaniowe i powstały potrzebne obiekty komunalne. Ale równocześnie brakuje kąpielisk, hoteli, lokali rozrywkowych, a więc placówek, które służyłyby przechwycić — chociaż na jedną dobę — ten strumień przybyszów płynący na południe.

Szczęście jednakże. Towarzyszu Prezydencie, wrażliwie, że nie w pełni wykorzystany jest potencjał społecznej aktywności obywateli: że dla uruchomienia twórczych postaw mieszkańców wiele przydatne byłoby jakieś forum publiczne, na którym Wasze starania o urządkowanie służebnego wobec kraju miasta mogłyby się zderzyć z opiniami społeczeństwa, uzyskać wsparcie, otrzymać nowe impulsy.

Miasto otwarte wobec milionów turystów potrzebuje zupełnie szczególnych postaw oby-

watelskich, wśród których pierwszą jest powściągliwość i umiarkowanie. Takim miastem Nowy Sącz może się stać, jeżeli rozszerzeniu ulegnie krąg mieszkańców świadomych swych powinności. Droga do tego celu prowadzi, jak sądzę, właśnie poprzez wciąganie społeczeństwa do współdecydowania i współodpowiedzialności.

DRUGA sprawa: coraz większą cenę zyskuje w oczach współczesnego człowieka to, co zaskakuje odmiennie, odbiega od szablonu i posiada własny koloryt. Obserwacja ta dotyczy także miast. I właśnie z troski o zachowanie niepowtarzalnego charakteru Nowego Sącza plynie moja śmiałość, by przedłożyć Wam wstępny projekt kilku zabiegów — nie kolidujących z głównymi pracami w tej chwili prowadzonymi w mieście — zabiegów, które mogą dodać blasku Sączowi i uatrakcyjnić jego ofertę wobec turystów i wobec stałych mieszkańców.

Co myślicie o celowości otwarcia SKLEPIKU z DZIEŁAMI SZTUKI LUDOWEJ, w którą tak bogaty jest nasz region? Utrzymuje się moda na rzeczy rzeźbione w drewnie, malowane na szkło przez samorodnych artystów. A równocześnie w pobliskim Paszynie eksploatowali kilkadziesiąt talentów plastycznych.

Jak zapatrujecie się na możliwość udogodnienia wadliakom walorów Dunajca? Myślę o kajakach wypożyczanych pod Zamkiem, którymi przynęciłby się na jezioro Rożnowskie.

Jeśli podzielać moje — i wielu konsumentów — rozmarzenie w lodach z wytwórni Arzyskiego i Bartkowskiego, to zgodzić się powinno, że warto rozładować długie kolejki, jakie się po nie formują. Może da się je — z obustronną korzyścią — serwować także w ogródkach letnich WSS „Spółem”? A może stać nas na jakąś sądową specjalność w klasie piernika toruńskiego? Np. na kolacz z serem, wg starej chińskiej receptury, co przed rokiem obiecywałem WSS?

Myślę, że ubarwiłoby miasto dyżurne, kareta dla młodzieńców, otwarty autokar wożący gości — komplety zapków obronnych Doliny Dunajca — co podpowiadam przedsiębiorstwu turystycznemu też od roku...

Mamy największy zbiór prac malarskich Nikifora. Zanim Krynicka zdoła się na muzeum jego pamięci, można by u nas zrobić ekspozycję tego artysty...

Wielu polskich aktorów wycyzywa na Sądce. Gdyby im zaproponować gościnne występy w czasie urlopu, sala Domu Kultury Kolejarza wypełniłaby się wdzięczną publicznością...

Przydałby się na Rynek, lub na Zamku mechaniczny przewodnik w kilku językach, który po wrzuceniu monety odtwarzałby z taśmy magnetofonowej dzieła królów i mieszczan, którzy pierwsi w Polsce przepięli Szwedów, dzieła Arian

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ROZMOWA z PROF. JANEM GROCHOWSKIM DYREKTOREM INSTYTUTU PEDIATRII AM

SOBOTNIE DIALOGI

Dzieci trzeba kochać!



— POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU POLSKA PRASĘ OBIEGŁA WIADOMOŚĆ O PRZEPROWADZONEJ W WASZYM INSTYTUCIE OPERACJI ROZDZIELENIA SIÓSTR SYJAMSKICH...

— ...i operacja ta pomogła się! Jedna z dziewczynek została uratowana; jest zdrowa, ładnie się rozwija. Nie jest to bez znaczenia, jeśli się wie, że po raz pierwszy w kraju tego rodzaju zabieg został przeprowadzony pomyślnie.

— Co zdecydowało o powodzeniu tej operacji? — Stwierdziłem, że jeśli się wykona, to będzie to wielki sukces. W Instytucie, w klinice chirurgii dziecięcej mamy naprawdę dobrych specjalistów. Dobrych i oddanych sprawom dziecka.

— ...domyślam się więc, że zespół lekarzy. — Przede wszystkim. W Instytucie, w klinice chirurgii dziecięcej mamy naprawdę dobrych specjalistów. Dobrych i oddanych sprawom dziecka.

— Pani profesorze, kieruje Pan nie tylko Instytutem Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie, ale także własnie oddziałem chirurgii dziecięcej. Długoletnia praktyka zawodowa, wzbogacona obserwacjami i doświadczeniami wyniesionymi z innych klinik świata (często wszak wyjeżdża Pan profesor za granicę) narodził w Panu... — Tak. Dzięki wyposażeniu szpitala, dzięki dobrym fachowcom jesteśmy w stanie praktycznie przeprowadzić wszystkie zabiegi operacyjne (w niedługim czasie nawet bezdotykowe) dla dzieci z różnymi wadami serca. W ciągu 12 lat pracy Instytutu bardzo poszerzyliśmy skalę wykonywanych zabiegów. Powiem tylko, że np. w 1966 roku po raz pierwszy przeprowadziliśmy trudną operację ratującą życie chłopcu z niedrożnością przełyku. Do dziś takich zabiegów wykonaliśmy kilkadziesiąt.

— A czy to waży często występująca u dzieci? — Statystyki mówią, że przeciętnie raz na dziesięć tysięcy porodów. Trudność zabiegu polega jednak na tym, że trzeba go wykonywać prawie natychmiast po urodzeniu dziecka, bowiem nieprzeprowadzenie tej operacji może spowodować komplikacje w działalności narządu albo narządów sąsiednich. No a jak trudno operować kilkucyj kilkunastogodzinnego oeska, nie trzeba chyba mówić.

— Przecież dzieci, Pani Profesorze nie rodzą się w Instytucie; ba, wszystkie na klinikach położniczych i to na obszarze osiemu aż województw, które obejmują całą działalność. — No oczywiście. Ale tego typu operacje przeprowadzamy my, Szpital Narutowicza i Szpital im. Żeromskiego. I tu trafiają te przypadki.

— W ubiegłym roku po raz pierwszy przeprowadziliście operację na otwartym sercu... — ...nim do tego doszły; zopracowaliśmy ponad pięćset dziełków z wadami serca. Ale

tamte zabiegi, oczywiście, nie wymagały krążenia pociastrowanego. — Pani profesorze, sądzę że praca lekarzy na chirurgii dziecięcej zgodziła się od pracy na chirurgii ogólnej. Myślę tu przede wszystkim o kontakcie psychicznym, emocjonalnym z małymi pacjentami... — To prawda. Dlatego od lekarzy oprócz wiedzy, rzetelnego stosunku do pracy, wymagamy... serca. Tu nie może być nikt, kto nie kocha dziecka. Dorosli pacjenci porażają się wspomnieć, powiedziec co im dolega. A dziecko? Sami musimy wtedy sprawdzić czy gips na przykład nie uwiiera, czy maluchowi coś nie dolega, coś go nie boli.

— Spotkałam się z określeniem Pana jako lekarza-psychologa? — Ach, to pewno dlatego, że dużą wagę przypisuję do obecności i ścisłej współpracy lekarzy z psychologami. W Instytucie zatrudnionych jest ich pięciu. Bo wbrew pozorom ważne jest przygotowanie nie tylko rodziców do operacji, ale i dzieci, które na własnej skórze doświadczą zabiegu.

— Jak przygotowujecie dzieci? — Zaraz pokażę pani misia; o właśnie na tych pluszowych zwierzątkach pokazujemy dziecku gdzie będzie miała ranę, gdzie będzie miała po operacji podłączoną kropielnicę... — ...i co?! — I dzieci zupełnie inaczej potem poddają się zabiegowi. Po przybudzeniu się (z narkozy) sprawdzają, — oczywiście na podoręcznym im misiu — czy rzeczywistość wszystko jest tak jak wcześniej mówili, pokazujemy im przykład przegotowanej do wydania... kiszczki do szpitalu — dla dziecka. To książeczka to zbior ilustracji. Także tekturowo-użytecznych dzieci dotychczasich ich pobytu w szpitalu. Uważam, że i tego rodzaju uwaga potrzebna jest maluchom. A dlatego jeśli można dzieciom kupować inne książki i księgarni, nie kupi i takiej?

— Pan profesor specjalizuje się w tzw. rozszczepach warg, podniebienia... — Bo to są, mimo wszystko, w naszym kraju najczęstsze wady urodzone: jeden przypadek na 450 porodów. Dlatego też w szpitalu w Krakowie zorganizowaliśmy oddział leczenia kompleksowego: pediatria, ortodonta, psycholog, chirurg, foniatria, logopedia przez wiele lat „prowadzą” pacjenta. Aż do ostatecznej fazy — do operacji plastycznej. Powiem tylko, że tego rodzaju zabiegów przeprowadzamy około 200 rocznie.

— Pani profesorze, Instytut się rozrządowi... — Tak, do istniejących 320 łóżek przybędzie nam 120. Właśnie budujemy kompleksowy oddział rehabilitacyjny.

— W Instytucie przyjmujecie dziennie ogromną ilość pacjentów... — Same ambulatoria — około 400 dzieci dziennie! Bo choć jesteśmy placówką bezpośrednio podległą Akademii Medycznej w Krakowie — a więc spełniamy funkcje naukowo-badawcze obok podstawowej, leczniczej, to także jesteśmy... przychodnią rejonową.

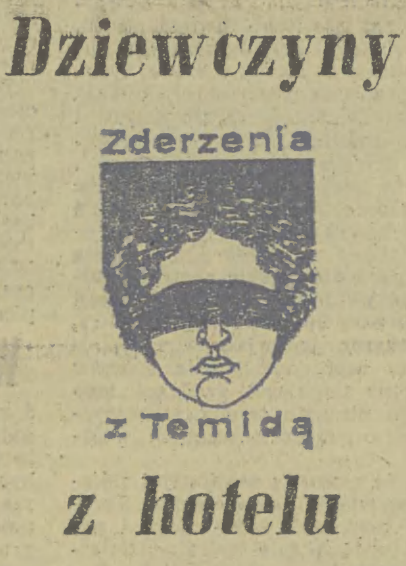
Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA Fot. W. KŁAG

NAJPIERW BYŁA KNAJPA. STANISŁAW L. ANDRZEJ P. I WŁADYŚLAW W. POZDZIŃKOWO ANI MYŚLELI O WSPÓLNEJ DAMSKO-MĘSKIEJ ZABAWIE.

Wystarczyła im ta butelka stojąca na stole i te kieliszki ochoczo przechylane. Dopiero potem, gdy alkohol zaczął szumieć w młodych czołach, doczuli do wspólnego wniosku, iż zabawa dopiero wtedy jest prawdziwa, gdy uczestniczą w niej damy...

Zabawę postanowili zorganizować w mieszkaniu Stanisława L. Stabło piuste i znakomicie nadawało się na sobotnioprzywiłkowy lokal, panie natomiast postanowiły znaleźć w pobliskim hotelu robotniczym.

Pod hotel zajęli elegancko, a więc tak, jakby kanapki, był alkohol i gra adoper. Tańczyli, przytulali się do siebie, ale nie tak ponad miarę i ponad przyzwyczajenie. Dopiero potem, już po 22, fanie być przesadzie. Wszystkimi wzmiankami był zaś gospodarz, czyli Stanisław L. Chciał u siebie wyprawić orkiestrę ze wszystkimi przybranymi i dlatego rozkazał panom: „dziecioccyj wychodźcie na stół i natychmiast rozbierajcie się do naga”.



Polska osiągnęła już wprawdzie spora w tej gałęzi produkcji, lecz na wystawie przekonałam się jak wiele jeszcze brakuje nam do innych. ZATEM słów kilka o potencjale krajowego przemysłu zabawek. Znajdują się on w rękach 140 producentów, którzy w tym roku wytworzą wyroby o wartości ponad 4 miliardów złotych, a w przyszłym roku na ona przekroczy sumę 5 miliardów. Z wpływów z tytułu eksportu polskich zabawek, stanowiącego 20 procent produkcji i przynoszącego 24 milio-

nieważ Zofia P. nie godziła się na rozbiórki, Stanisław L. i Andrzej P. pomogli sobie nożem, którym rozcięli spójnię i dzielnie dziewczyny. Potem to dalszym ciągu grozić stęej ofierze niebezpiecznym narzędziem zauwleli ją na 162ko.

Broniła się zdecydowanie. Zaczęli więc ją bić po twarzy i gdzie popadło, zaczęli zmuszać, aby zgodziła się na zaspokojenie ich wyuzdanych żądań. Zofia P., mimo że przerażona i zmaltretowana swoją postawą ostatecznie sprawiła, iż zdanemu z mężczyzmi nie udało się odbyć z nią stosunku. Z konieczności zadowolili się tylko półtorokami...

Dziewczyny wypuściły o 5 rano. Zabrani aby komuniści opowiedzieli o przebiegu nocy i zadowoleni z dokonanego dzieła, a także przekonani o własnej bezkarności położyli się spać. Zofia P., mimo iż obawiała się gróźb jej nocynek napsztników, ostatecznie jednak zdecydowała się na wizytę w komisariacie. Tu złożyła stosowne doniesienie i wniosek, w którym stwierdziła, iż domaga się ścigania gwałtcieli.

Przestępcy zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie. W trakcie śledztwa przyznawali się do kontaktów paraskualnych z Zofią P., jednak stwierdzali, że wszystko odbywało się za wyraźnej zgody dziewczyny. Datują się więc teraz bardzo dlaczego ich wyadano do więzienia.

Wersję o własnej nieświadomości paniowie przedstawił także w wielu punktach ich wyjaśnienia były jednak sprzeczne, lecie o niewiności przeczyły także zeznania dziewcząt, którym udało się zbicz z mieszkani Stanisława L. W tej sytuacji sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i uwzględniając różny stopień „aktywności” panów skazał: Stanisława L. na 6 lat pozbawienia wolności, Andrzeja P. na 5 lat, a Władysława W. na 3 lata.

Od tego wyroku obrońcy oskarżonych złożyli rewizję do Sądu Najwyższego. SN nie znalazł jednak podstaw do kwestionowania zasadności werdyktu sądu I instancji i orzecznicy wyrok utrzymali w mocy. Nie uwzględniona została więc teza obrony, mianowicie o tym, iż Zofia P. godząc się na nocną wizytę w mieszkaniu pijanych panów wiedziała gdzie i po co jedzie.

Nie udując się w szczególności analizę argumentów i sądu, i obrony, godziłem się zauważyć, iż smutny przykład Zofii P. jest niestety kolejnym przykładem dziewczęcej naiwności. Zbyt dużo mamy w ostatnim czasie tych — jak to określają niektórzy — wby gwaltów, czyli drastycznych sytuacji, w których poszkodowane dziewczyny w większym lub mniejszym stopniu, ale przyczyniają się do tragicznych dla siebie skutków. To ostateczne zdanie nie jest próbą usprawnienia świadomości gwałtcieli, lecz kolejnym przypomnieniem, że nie wszyscy panowie bywają eleganccy, subtelni i dobrze wychowani...

JANUSZ HARDEREK

TADEUSZ STEC

ZABAWEK SPRAWY POWAŻNE

ZACZNIJMY znów od przemysłu. Okazuje się wszakże, że jedną z prawdziwych zdarzenia wytwórnią specjalizującą się w produkcji zabawek mechanicznych są zakłady w Częstochowie. Ale i one mają kłopoty z zaopatrzeniem w materiały. Dostają gruba, toporna blacha, z której trudno uformować ładny estetycznie wykonany samochodzik czy inny pojazd. Na pewno — jeden tego typu zakład w Polsce to stanowiąc za mało. Zwłaszcza, że import zabawek mechanicznych m. in. z NRD nie uzupełnia braków. Nikt w kraju nie robi kolejek z napędem, choć podobno do ich produkcji przygotowuje się spółdzielnia „Spójnia” w Łodzi. Dzieci w tym miejscu kłaniają się naszemu przemysłowi zwłaszcza elektronicznemu. A może właśnie krakowskie zakłady jak np. „Telpod” wykonałyby jakies podzespoły do zabawek...

Z zabawkami mechanicznymi ściśle wiąza się artykuły politechniczne, spełniające, jak powiedzieliśmy, ważną rolę dydaktyczną. Handlem tymi wyrobami zajmuje się Centralna Składnica Harcerska, której oddział w Krakowie zaopatruje siedem województw południowo-wschodnich. Dyrektor Składnicy Henryk Stefański, jego zastępca Zbigniew Martyna informują mnie, że artykuły polite-

nym w pełni towarem. Mówi się nawet, że rynek zabawarski został „zaspisany”. Być może stanie się to okaz do wyparcia przez dobre, pomyslowe wyroby — smutnych misiów czy ponuro patrzęcych pieszków. Ale owo statyczne zabawki — jeśli nie mówią lub nie ruszają się — kierują zainteresowania dzieci w stronę zabawek mechanicznych i politechnicznych. Lecz i tu niestety w niedługim czasie, naszych milusińskich czeka rozczarowanie. W Krakowie dostawcy tej grupy zabawek tylko w połowie odpowiadają zapotrzebowaniu.

chniczne stanowiące niejako wyższą formę zabawek, obejmują wyroby z zakresu minikolejnicztwa, lotnictwa, szkulnictwa i pojazdów militarnych. Poważna ich część, z powodu braku towarów krajowych, pochodziła z importu. Zakupów tych dokonano w roku 1977 za 50 milionów złotych, lecz w tym roku wydatki na ten cel zmalały do 30 milionów złotych.

NASUWA się w związku z tym pytanie, czy w ostatnich latach zamiast wydawać dewisy na import artykułów politechnicznych nie lepiej było zakupić sprzęt do ich produkcji w kraju? Chwałebnym wyjątkiem w tej dziedzinie było zakupienie licencji w firmie Bosch, dzięki czemu zakłady „Celma” w Cieszynie produkują wysokiej jakości wiertarki z wielozębnymi zestawem narzędzi. Wyrob ten zaliczany do artykułów politechnicznych sprawia, że coraz więcej ludzi mając go w ręku praktycznie wykonać może w domu niemal wszystkie czynności związane m. in. z wierceniem, obróbką drewna i metali. Wyroby te, zwłaszcza przystawki narzędziowe do „Boscha” produkowane są jeszcze w niewystarczającej ilości, ale zakłady „Celma” w miarę rozbudowy będą zwiększać dostawy tych artykułów.

Nie ma natomiast producentów innych antyimportowych artykułów politechnicznych. Z tym większym uznam, że w tej sytuacji należy przyjąć inicjatywę spółdzielni pracy „Plastyk” w Fruszkowie, która rozpoczęła produkcję trzech modeli samolotów „Czapla”, „Łoś” i „Jak”, a w 1979 roku uruchomiła dalsze modele — „Karasia” i „Wilej” w skali 1:72. Zważywszy jednak, iż jest to jedyny producent tych wyrobów w kraju, latwo sobie uziwmyslić, że w porównaniu z potrzebami, znaczny jest niedobór.

TO PRAWDA, że przemysł zabawarski w Polsce nie stoi w miejscu. Zabydoby się w wielkiom kiełdys zaniedbania. Nie może być on jednak traktowany jako margines działalności gospodarczej. W produkcji zabawek, zwłaszcza o cechach politechnicznych, występują identyczne problemy techniczne organizacyjne, zaopatrzeniowe. Jak i przy wszelkich innych wyrobach. Dlatego też ta sama miara — a więc z powagą i zrozumieniem — należy potraktować przemysł zabawarski. Z dziećmi klientelą należy także się liczyć.

CZYM WSPÓŁCZESNE DZIECKO NAJCIEŚNIEJ LUBI SIĘ BAWIĆ OD TEJ KWESTII ZACZYNAJĄ ROZMOWE z MGR BARBARĄ GRAB WICEPREZESEM D/S HANDLOWO-EKONOMICZNYCH KRAJOVOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ZABAWKARSKICH W KIELCACH. Dzieci — mówi mgr Barbara Grab — zawsze ciekawkawa i będzie ciekawkawa to, co jest miogitliwe, wydadę dźwięki, wprowadza w świat ludzkich, lalkę, zwierzą, a nade wszystko to, co w sposób samoczynny porusza się, kręci, skacze, unosi w powietrzu. Nie ma więc pod tym względem różnic w zainteresowaniach dziecka dawniej a dziś. Tyle tylko, że obecnie przemyśl może dać każdemu malcowi do ręki bogactwo zabawek o wysokim nasyceniu technika. Wyroby te nie tylko bawią, ale także uczą, wyrabiają u dziecka zmysł praktyczny, pobudzają wyobraźnię techniczną.

Wystawcy zabawek na Targach Krajowych w Poznaniu zwrócili się w specjalnej ankiecie-loscie do swojej dociecującej klienteli z pytaniami: „Jakie zabawki najbardziej ci interesują?” Odtóż w większości odpowiedzi najczęściej wymieniane są trzy grupy zabawek. Lalki, przy czym pod pojęciem tym należy rozumieć także wszystkie to, co dla lalki, a więc wózeczek, miniaturowe meble, naczyńia kuchenne etc. Na drugim miejscu wymieniane są misie, z którymi należy także wiązać szeroki zestaw tzw. zabawek miękkich jak pieski, kotki i inne zwierzątka, a także konie na biegunach. Niemal na równi z lalkami i misiami wykazują dzieci zainteresowanie zabawkami mechanicznymi i politechnicznymi. Można je powtórzyć: dzwoniące, odziewające, a później na wskroś rozkładane. Idzie to o całą gamę samochodów, statków, samolotów — poruszanych na sprężynie, kęła zamachowe, baterie, fale radiowe.

Z potrzeb takich powstał w świecie wielki rynek zabawarski, na usługach którego stoi potężny przemysł z największymi w tej dziedzinie producentami — głównie zabawek mechanicznych i politechnicznych — Japonia, Republika Federalna Niemiec, a w krajach WBPW — Niemiecka Republika Demokratyczna. Uczestniczyłam niedawno — powiedziałła pani Grab — w międzynarodowej wystawie zabawek w Norymbherdze i jestem pod wielkim jej wrażeniem.

10 WRZEŚNIA 1930 roku Polska Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat urzędowy następującej treści: „W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa zarejestrowały szereg przestępstw, zarówno natury kryminalnej, jak o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów do Sejmu.

Ze względu na przepis artykułu 21 Konstytucji, dotyczący nietykalności poselskiej postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione, bądź też stało utrudnione... Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tym idzie i nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw, nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej.

Na tej podstawie w dniu 10 września dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzież, oszustwa, przywłaszczenia itp. (jak i natury politycznej) strzały do policji, nawoływanie do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom, wysłania antyrządowe itp.)

Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich.

wojnie światowej A. Ciolkosz i K. Popiel pozostali na emigracji, zajmując nieprzychylnie stanowisko wobec PRL.)

Aresztowania

byli następstwem wydarzeń, które rozegrały się znacznie wcześniej. Mianowicie jesienią 1929 roku stronnictwa centrum i lewicy sejmowej — RPS, Narodowa Partia Robotnicza, Chrześcijańska Demokracja oraz Stronnictwo Chłopskie,



Wiec w Krakowie w czasie kongresu Centrolewu w czerwcu 1930 r. (CAF Archiwum)

PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie” zawarły porozumienie, dotyczące współdziałania w Sejmie na rzecz zahamowania dyktatorskich pochopnych sanacji i obrony systemu demokratyczno-parlamentarnego.

Za sprawą Centrolewu, który zgłosił wniosek o wotum nieufoty do rządu, do obalenia gabinetu Świątkiewicza, lecz kolejne chociaż różniły się składem pozostawały rządem pułkowników jak potocznie nazywano ludzi bliskich Piłsudskiemu i z nim związanych. Reakcją na próbę uderzenia nadzwyczajnej sesji sejmowej w maju 1930 roku, której swolania zażądał przywódca Centrolewu, stał się Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu. Z udziałem delegatów organizacji opozycyjnych z całego kraju obradował on 29 czerwca 1930 roku w Teatrze Starym w Krakowie. Kongres wyraził żądanie ustąpienia rządu dyktatorskiego, zastąpienia ich rządem konstytucyjnym, opartym na zaufaniu społeczeństwa, rządem, który wspólnie z parlamentem podjąłby działania, zmierzające do poprawy opłakanej sytuacji materialnej mas pracujących miast i wsi. Rezolucja Kongresu zawierała zapowiedź walki o całkowite obalenie dyktatury i przywrócenie systemu demokratyczno-parlamentarnego. Następnego dnia delegaci na Kongres uczestniczyli w obrzymim wiecu robotników i chłopów z całej Małopolski, którzy zgromadzili się na Placu Kłopotowskim, wyrażając poparcie dla postanowień Kongresu. Podobne kongresy miały się odbyć w 21 ośrodkach w dniu 14 września.

Tymczasem ówczesny minister spraw zagranicznych Składkowski otrzymał rozkaz przygotowania nowych wyborów do Sejmu i Senatu w ciągu 6 tygodni. 25 sierpnia, w 2 dni po podaniu się do dymisji premiera Świątkiewicza, na czele rządu stanął Piłsudski, a 30 sierpnia prezydent rozwiązał Sejm przed upływem kadencji. Z 9 na 10 września, a więc niemal w przeddzień zapowiedzianych kongresów nastąpiły wspomniane aresztowania.

Komentując te akcje policyjne w wydawstwie „Gazety Polskiej”, opublikowanym 14 września 1930 roku, marszałek Piłsudski powiedział:

ZBIGNIEW GUZOWSKI POSŁOWIE

„Jeszcze przed rozwiązaniem sejmu, gdy posłowie byli istotnymi postaciami, a nie „byłymi”, wpływała dość wielka ilość karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym postom i z bardzo różnych powodów...”

„Każdemu zebraniu poruszone przez prokuraturę sprawy. Niestety, nie mogę panu powiedzieć zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdym nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja, niestety, nie znam...”

„Bynajmniej jednak nie szantażuje bądź nadużywa zarzucano tym, którzy w liczbie jedenastu, w październiku 1931 roku, zasiadli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Byli to, w kolejności zajmowanych miejsc: Lieberman, Barlicki, Dubois, Mastek, Praeier, Ciolkosz, Witos, Kiernik, Bagiński, Putek, Sawicki. Akt oskarżenia, sporządzony na 112 stronach maszynopisu, obwiniał wszystkich o przystąpienie zamachu, „którego celem było użycie przemocy członków sprawującego w Polsce władzę rządu”. Mówił o wywołaniu i podsycaaniu nastrojów rewolucyj-

MEDYCINA

Ostrożnie z dietą cud!

DLA WIELU OSÓB dieta stała się częścią amerykańskiego „stylu życia”. Uważa się nawet, że powszechny trend do odchudzenia jest rodzajem „narodowej obsesji”, która jednak w skrajnych wypadkach spowodować może groźne konsekwencje dla zdrowia i życia.

W czerwcu br. amerykańska Food and Drug Administration — FDA ostrzegła



przed niebezpieczeństwem tzw. indywidualnie, zaś wobec diety proteiniowej, powodującej ryzyko poważnych ataków serca. Zadanie jednak z tych ostrzeżeń nie czyni specjalnego urażenia na tysiącach osób, które pragną za wszelką cenę pozbyć się zbędnych kilogramów i marzą o wysmukłych sylwetkach sportowców i aktorów filmowych.

Wydawnictwa i książki związane z zdrowiem i dietą odchudzającą nadal znajdują się na liście bestsellerów, klinicy prowadzące kuracje odchudzające kwitną, zaś obracającymi milionami dolarów „przemysł reklamowy zaleca różne odmiany” wyszczuplających reżimów i na każdym kroku oferuje się usługi.

Brak uprzedzenia konkretnych danych ile ogółem kilogramów utraciły grubasy w USA jednak statystyki rządowe

300-kalorycznego dziennego reżimu wydzierała się wśród młodych, względnie w średnim wieku kobiet z dużą nadwagą, które stosowały tę dietę w okresie kilkumiesięcznym. Przyczyną zgonów była przeważnie arytmia serca, przy czym większość z tych osób nie miawała uprzednio kłopotów z sercem, a co więcej przeprowadzały one dietę pod kontrolą lekarza.

Według niedawnych statystyk, około 3 mln osób w USA stosuje dietę proteiniową, stosunkowo najmniej uczęszczają i powodują ją już po kilku dniach. Lekarze nie są w stanie określić bezpośredniego ryzyka tej diety dla zdrowia, jednak rzecznik FDA — Donald Kennedy stwierdził, że „dieta białkowa uznana została za czynnik współdziałający” w wielu śmiertelnych wypadkach i że istnieje wyraźny związek pomiędzy tą dietą i przyczynami nieoczekiwanych zgonów.

OD JAKIEGOS CZASU wzrasta stosowanie odmiany diety białkowej, polegającej na wyłączeniu spożywaniu produktów o wysokiej zawartości białka, mięsa, jaj, sera itp. z wyeliminowaniem węglowodanów. I ta jednak dieta pomagająca rzekomo pozbyć się nadwagi jest szkodliwa, zaś według orzeczenia specjalistów z Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycyny, pozostawia uboczne objawy jak: zmęczenie, mdłości, zbyt niskie ciśnienie krwi oraz dolegliwości nerek. Co więcej, istnieją dane, że „wyłączenie proteina w diecie nie jest tak skuteczną jak głosi reklama, że utrata wagi jest posorna, jest bowiem rezultatem odwodnienia organizmu.

Nie mniejsze zastrzeżenia budzą innego rodzaju diety. I tak na przykład dość popularny wegetarianizm mimo redukcji nadwagi stwarza jednocześnie ryzyko pozbawienia organizmu białka. Skuteczny jest natomiast w zapobieganiu chorobom serca i krążeniu oraz pewnym typom nowotworów.

NAUKA OD WIELU LAT próbuje ustalić właściwe przychylny odnośnie do odżywiania staje się coraz większym stopniu przedmiotem poważnych badań naukowych. Podczas niedawnej konferencji Narodowego Instytutu Zdrowia na temat „Podstaw biomedycznego klinicznego odżywiania „określi stwierdzili, że najnowsze badania w tej dziedzinie pozwoliły rzucić światło na ważny problem związane z optymalną dietą, która kompleksowo funkcji mózgu, nie zaś sposobu odżywiania. (MD)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

i chłopskich rebelii, kolejarzy kurierów i partyzantów... A może da się udostępnić turystom wiecie Ratuza, a której roztacza się piękny widok i na miasto, i na góry?

TERAZ pytanie: gdybym nie napisał tego listu i nie miał śmiałości zwrócić się do Was bezpośrednio, gdzie mógłbym podyskutować o interesujących mnie sprawach? Czy zastąpił Klub Ziemi Sadeckiej, jest dzisiaj takim miejscem, w którym rodzą się impulsy przeciwko samozadowoleniu, pobudzające miasto do robienia czegoś o wybiega ponad szablony?

Na koniec proszę o rozważenie następującej propozycji: raz w miesiącu wysyłać wzajemnie do szefa przedsiębiorstwa, którego działalność warto poddać pod publiczny osąd. Wzywamy na prawo powołać swego obrońcę i zgłosić świadków obrony. Równocześnie grupa zaproszonych dziennikarzy przygotowuje akt oskarżenia i również powołuje swoich świadków. Lave przyszłych stanowią radni miejscy i cieszą się autorytetem robotniczym.

Kiedy akt oskarżenia jest gotów, zbiera się ten TRYBUNAŁ SADECKI i pod przewodnictwem obywatelskiego Prezesa zaczyna się publiczny przewód. Myślę o żywym spektaklu społecznego myślenia. Proponuję zachować barwną procedurę sądowną, która dopuszcza możliwość speć, ripost i replik. Takie forum rozstraszania spraw miejscich wzbogaci — jak sądzę — życie społeczne Nowego Sącza.

ODPOWIEDZ PREZYDENTA

PRZEDE wszystkim dziękuję Wam za list, który zmusza do zastanowienia, czy rzeczywiście wykorzystujemy istniejące drogi kontaktów społecznych, czy instytucjonalne formy prowadzenia dialogu wypełnia w każdym przypadku „żywa” treść. Odczytuję Wasz list jako próbę aktywizacji tych form, a może nawet ich poszerzenia. Dlatego pozwolę sobie z treścią Waszego wystąpienia zapoznać i sekretarza KM Partii, tow. Jana Koszkula, który ten wątek niebawem podejmie.

Natomiast w sprawie konkretnych propozycji, jakie zgłaszacie, odpowiadam krótko: kilka spośród nich „kupuję”, gdyż korespondując z naszymi działkami od tego, by Nowy Sącz mógł być ciekawie wykorzystany w „ożwiązku”, do którego obligują nas decyzje i programy władz wojewódzkich upatrujących właśnie w rozwoju gospodarki turystycznej szansę regionu. Niektóre Wasze inicjatywy stanowią uzupełnienie prac, które już weszliśmy. Wojewódzkie Biuro Projektów opracowuje np. koncepcje kempingu nad Lublinką. Mamy dwa projekty zagospodarowania terenów między myśleniem na Przetokówce a mostem nad ulicą Lwowską. Siedziszcie rzeki, drzewostan i piękna skarpa skłaniają do ulokowania tu sezonowego centrum gastronomiczno-wypoczynkowego. Remontujemy synagogę dla celów wystawienniczych, więc może Nikifor znalazłby tu miejsce... Na dobrej drodze jest odzyskanie dla celów kultury Doma Robotniczego, w którym rozgłosił się chyba sadecki młodzież nie mająca swoich placówek. Upatrzyliśmy już kwartał domów w śródmieściu, gdzie można będzie potencjalnie, uruchomić salon gier i rozszerzyć bazę gastronomiczną.

Nie byłam zwolenniczką upuszczania na danyą płytę boiska „Sandeckiej” wesołego miasteczka i cyrku, ale przekonaniem się, że ożywia to Sącz i nie musi prowadzić do zdeptania zieleni.

Krótko mówiąc: podejmijmy zamiysł uwzględnienia całego miejsca dla sztuki ludowej w starym centrum, które zmieni dotychczasowe funkcje i z czasem stanie się salonek miasta, rozwiązywać również Wasze sugestie pod adresem przedsiębiorstwa turystycznego i handlu. Zauważyliście zapewne, że wymieniamy kilka przykładów naszych zamiarów użyciem zwrotów „zostawiamy się”, „rozważamy”. W istocie macie rację sugerując potrzebę zderzenia naszych pomysłów z opinią publiczną. Robimy to na forum różnych komisji i zespołów. Ale nigdy dość konsultacji i dyskusji przed przystąpieniem do działania. Jestem gotów w każdym zainteresowanym gronie poddać weryfikacji rezultat dotychczasowych przemysłów i potrudzić się wspólnie nad rozwizganiem dotychczas miastu kolorytu i blasku. Im więcej ludzi będzie konstruowanie dyskusyjnie o teraźniejszości i jutrze Nowego Sącza, tym szerszy będzie krąg tych, którzy identyfikują się ze swoim miastem.

LIST JANA KOSZKULA

Też, jaki zrodził się z naszej rozmowy przy okrągłym stole, wywołał we mnie szereg dalszych refleksji i przemyśleń. Proponuję Wasze

ADAM OGORZAŁEK

3 LISTY O NOWYM SĄCZU

Śmiało i ciekawie, miejscami drobne, fragmentami odkrywcze, powinny być przyjęte do stopniowej realizacji. Miasto stać bowiem na to, aby uczynić Nowy Sącz piękniejszym dla gości, a jego mieszkańców popatwić warunki życia.

Zdajemy sobie sprawę, że mamy ogromne braki w zakresie urządzeń suburtowych dla kultury i sportu, a te które znajdują się czy to w starych budynkach, czy na otwartej przestrzeni, nie posiadają najwyższego standardu. Stąd też z nieukrywaną żądzą spoglądamy na inne ośrodki, które wyprzedziły nas w tym względzie. Na szczęście w realny kształt przyoblekają się takie obiekty jak wojewódzkie centrum kultury zlokalizowane na byłym boisku Sandeckiej przy Al. Wolności, hała sportowo-widowiskowa, kryte baseny, sztuczne lodowisko. Projektanci wypracowali obraz zagospodarowania terenów nad Kamienicą, a po stopniowej realizacji tego zamierzenia miasto otrzymał teren rekreacyjno-wypoczynkowe o niepowtarzalnych walorach.

Nie oznacza to, że mamy z założonymi rękami czekać, aż powstana te nowe obiekty. Trzeba szukać takich rozwiązań które mogą i powinny zastąpić największe sale teatralne. Ostatnie i widowiskowe plenerowe w ramach świata „Gazety Południowej” przekonało nas o tym najlepiej i na przyszły sezon letni przygotowujemy imożery, takich Nowy Sącz jeszcze nie widział.

Biszcie, że „miasto potrzebuje zupełnie szereg takich postaw obywatelskich”. TOWARZYSZU REDAKTORZE! Wiecie, że mamy w Nowym Sączu naprawdę wspaniałych ludzi, pełnych inicjatyw, poświęcenia, zapału, a przede wszystkim twórczego nie-

ICH WIELEBNOŚCI MAJĄ POWÓD DO NIEPOKOJU: PRZYSZŁOŚĆ ICH ZAWODU NIGDY NIE PRZEDSTAWIAŁA SIĘ TAK PONORO JAK DZISIAJ — PISAŁ ZACHODNIOWIECKI TYGODNIK „DIE ZEIT” W ARTYKULE OMAWIAJĄCYM ROSNĄCE Z ROKU NA ROK KŁOPOTY KADROWE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W REPUBLICE FEDERALNEJ NIEMIEC — SEMINARIA DLA DUCHOWNYCH ZACZYNAJĄ ŚWIĘCIĆ PUSTKAMI, KANDYDACY DO ŚWIĘCEŃ SA NIEZDECYDOWANI, KSIĘŻA PRAGNĄCY ZAWRZEĆ MAŁŻENSTWO REZYGNUJĄ ZE SWEGO URZĘDU, PLEBANIE SA PUSTE. Liczba wyświęconych księży spadła w ciągu 14 lat z 506 (w 1960 roku) do 165 w roku 1974... Istnieje obawa, iż stan duchowny zostanie skazany na zagładę, jeśli jego liczebność będzie zmniejszała się w takim tempie, jak to się dzieje w ostatnich latach.

Nie należy sądzić, że sytuacja w RFN jest pod tym względem najlepsza, choć na uwagę zasługuje fakt, że Kościół w tym kraju dysponuje nadal znacznymi, także politycznymi wpływami, a jego materialne i finansowe zaplecze stawia go na jednym z pierwszych miejsc wśród innych, lokalnych Kościołów. Z drugiej strony — obserwowany tam kryzys powołał jest zjawiskiem charakterystycznym dla większości krajów świata, a zarazem — jednym z symptomów powszechnego dziś kryzysu wiary.

HISPANISKI kardynał Vicente Enrique y Tarancón oświadczył, w artykule opublikowanym na ramach katolickiego dziennika „YA”, że w roku dwutyścznym liczba księży w Hiszpanii zmniejszy się o połowę. Ten głośno pesymistyczny wniosek wynika — jego zdaniem — z faktu wyraźnego starzenia się duchowieństwa, którego średni wiek wynosi aktualnie 55 lat. Z ogólnej liczby 25,7 tys. księży tylko niespełna 3 tysiące nie przekroczyło jeszcze 33 roku życia. Równocześnie spada liczba święceń, postępują seminaria duchowne. Dziesięć lat temu wyświęcono w tym kraju 716 księży, w roku 1975 — już tylko 235. Z 685 maturzystów, którzy w ub. roku ukończyli tzw. „małe seminarium”, zaledwie 271 osób wyraziło chęć dalszego kształcenia się w seminariach diecezjalnych.

We Francji w dziesięciolecie między rokiem 1965 a 1975 liczba księży diecezjalnych zmniejszyła się o ok. pięć tysięcy. Równoległe do tego pięciokrotnie skurczyła się liczba kandydatów do seminariów duchownych. Także w tym kraju, podobnie jak w Hiszpanii czy w RFN (gdzie średni wiek księży przekroczył już 60 lat) następuje proces starzenia się duchowieństwa. „Gdyby księża w wieku powyżej 65 lat zaprzestali wszelkiej działalności, to Kościół we Francji straciłby czwartą część swoich kadr” — pisał „Le Figaro”.

WIESŁAW MERCIK

KŁOPOTY kadrowe KOŚCIOŁA

Krytycznie przedstawia się problem kadr kościelnych także w Stanach Zjednoczonych, gdzie w okresie od 1966 do 1977 roku niemal 10 tysięcy księży porzuciło stan duchowny, a liczba seminarzystów w dużych i małych seminariach duchownych spadła o 70 proc.

W EDŁUG danych opublikowanych przez watykański „Rocznik Statystyczny Kościoła”, w roku 1976 było na całym świecie 256 tysięcy księży diecezjalnych, a więc o 2,5 tysiąca mniej niż w roku 1975. Dla porównania: w 1971 roku było ich jeszcze ponad 270 tysięcy, choć i tak oznaczało to spadek o blisko 9 proc. w porównaniu z rokiem 1970.

Spadek ów okazał się relatywnie jeszcze większy, gdy weźmie się pod uwagę, że w tym samym czasie wzrosła liczba wyznawców Kościoła katolickiego. W roku 1971 było ich 653 mil. a w 1975 — 709 mil., w 1976 — 724 miliony.

Nawiasem mówiąc, określenie „liczba wyznawców” jest bardzo nieprecyzyjne, a nawet mylące. Słuszniej byłoby mówić o „liczbie ochrzczonych” — przy czym nie jest to — jak można by sądzić — kwestia sformułowania, a wręcz innego wymiaru rzeczywistości. Jeszcze pół wieku temu między pojęciami „ochrzczony” a „wierzący” można było bez większego ryzyka postawić znak równości. Dziś, w rezultacie postępującej w całym świecie laicyzacji, liczba osób ochrzczonych w Kościele katolickim nie daje, nawet w przybliżeniu wyobrażenia o jego faktycznych wpływach.

Lieme ostatnie badania socjologiczne i sondaże przeprowadzone zarówno przez świeckie jak i kościelne instytucje badania opinii publicznej wskazują, że ośdeść katolików uczestniczących w praktykach religijnych spada w lawinowym niemalże tempie, że pogłębia się indyferentyzm religijny i moralny u osób deklarujących się formalnie jako wyznawcy Kościoła katolickiego.

Oznacza to zarazem, że na barki malejącej kadry duchowieństwa spada z każdym rokiem więcej i więcej zadań w środowiskach obojętniejących na wartości oferowane im przez Kościół, coraz mniej podatnych na wpływy tradycyjnej — a przez to coraz mniej skutecznej — działalności duszpasterskiej.

Tak więc kryzys kapłaństwa przejawia się nie tylko w wymiarze statystycznym, choć wymiar ów jest na pierwszy rzut oka najbardziej widoczny.

CYTOWANY wyżej „Die Zeit” stwierdzał, że w RFN „już dzisiaj jeden ksiądz musi niejednokrotnie sprawować pięć nad przeszło sześcioma tysiącami dusz, podczas gdy Kościół uważa za maksymalnie dopuszczalną liczbę 2 tysiące parafian”. Tymczasem sytuacja Kościoła w RFN nie należy bynajmniej do najgorszych. Stosując nieco inne, niż to zrobił hamburski tygodnik, porównanie, można powiedzieć, iż w kraju tym na 100 tysięcy katolików przypada 130 księży. A więc — więcej niż w Stanach Zjednoczonych, gdzie ów wskaźnik wynosi 126, więcej niż we Włoszech (121), niż we Francji i w Hiszpanii (100). Cóż natomiast powiedzieć o krajach Ameryki Łacińskiej, tym „najbardziej katolickim”, jak się go określa, kontynencie, gdzie na 100 tysięcy katolików (czy mówiąc ściślej: ochrzczonych) przypada zaledwie 20 księży. A i ta średnia statystyczna byłaby niższa, gdyby nie stały dopływ kadr cudzoziemskich — księży pochodzących z Europy czy z USA.

Dla przykładu: w Peru na 15 mln katolików, było w 1974 r. 2400 księży, z czego większość stanowili cudzoziemcy. Rocznik statystyczny Kościoła stwierdza, że na tle ogólnego, spadkowego trendu powołań, widoczne zwłaszcza w Europie, w USA i w krajach Ameryki Łacińskiej, korzystnie odbija sytuacja w Afryce i w Azji. Jednakże statystyka może okazać się sztuką bardzo precyzywną, jeśli w sposób bezkrytyczny będziemy przyjmować jej dane. Należy pamiętać, że w Afryce, gdzie katolicy stanowią 12 procent ludności, na jednego kapłana przypadało (w 1974 r.) 21 tysięcy ochrzczonych, natomiast w Azji (katolicy stanowią tam 3 proc. ludności) na jednego księdza przypadały 82 tysiące wiernych. Tak więc nawet kilkusetprocentowy wzrost kadr duchownych w minimalnym sposób może zmienić te relacje.

O CZYWIŚCIE, i tu średnia statystyczna rysuje tylko przybliżony obraz rzeczywistości. Tak np. w Afryce było 12 krajów, w których jeden ksiądz przypadał na tysiąc katolików. Na pierwszym miejscu znalazła się wśród nich Algieria z liczbą 49 księży na 10 tys. katolików. Cóż z tego, kiedy katolicy stanowią w tym kraju drobną, nie przekraczającą pół procent mniejszość wyznawców. Podobnie kształtują się relacje w innych krajach muzułmańskich.

Równocześnie w szeregu krajów Czarnej Afryki, w których działalność misjonarska ma wieloletnie tradycje, liczba księży jest relatywnie o wiele mniejsza i np. w Angoli wyniosła 21 księży na 100 tysięcy ochrzczonych, w Mozambiku — 39 na 100 tysięcy. Dodajmy, że także w Afryce — podobnie jak to się dzieje w Ameryce Łacińskiej — księża misjonarze stanowią poważny, niejednokrotnie przekraczający 50 — ośdeść procent duchowieństwa.

Kryzys powołań doprowadził do tego, że bierze się pod uwagę możliwość przekazania niektórych funkcji kapłańskich ludziom świeckim (przywrócenie starodawnej instytucji diakonów), braciom zakonnym bądź zakonnicom, które w wielu krajach (np. Ameryki Łacińskiej, ale także we Francji) już od lat kierują parafiami. Parę lat temu prasa katolicka podała, że arcybiskup Nowego Jorku, Terence Cooke mianował wikariuszem tej diecezji uruslanę.

Równocześnie Watykan zdecydował, że w określonych sytuacjach można, zamiast indywidualnej, słowack zbiorowej spowiedzi i zbiorowe rozgrzeszenie, z którego to przywołanie skorzystały już niektóre episkopaty latinoamerykańskie. W marcu 1973 opublikowano w Watykanie dokument zezwalający na udzielanie komunii przez zakonników nie będących księżmi, zakonnicami oraz diakonami.

P OWAZNEM problemem jest też kwestia malejących powołań zakonnych. I to nie tylko dlatego, że księża zakonnicy stanowią poważny procent kadr duchowieństwa (według danych z 1974 około 270 tysięcy księży diecezjalnych, działają blisko 150 tysięcy księży zakonnych). Zakonnicy i zakonnice biorą aktywny udział w szeroko rozumianej misji ewangelizacyjnej Kościoła, pracując w katolickich ośrodkach masowego przekazu, w szkolnictwie różnych szczebli, w instytucjach charytatywnych itd. Tymczasem i tutaj daje o sobie znać kryzys. W latach 1965—1973 liczba jezuitów zmniejszyła się z 37 do ok. 29,5 tysięcy, dominikanów — z 10 do 8 tysięcy, franciszkanów z 27 do 22,7, salesjanów z 22 do ok. 19 tys., kapucynów z 15,5 do 12,6 tys. itd.

Zmniejsza się także ilość powołań w zakonach żeńskich. Tak np. w samych tylko Stanach Zjednoczonych w latach 1966—1976 liczba zakonnic zmniejszyła się o ok. 52 tys.

PRZED SADEM

nych, o organizowaniu, szkoleniu i uzbrajaniu kadry rewolucyjnych o utworzeniu rewolucyjnej organizacji, występującej na zewnątrz pod nazwą „Centrolewu”, a także o próbie zbrojnego „marszu na Warszawę”. Za czyny te groziły oskarżonym kary do 15 lat więzienia.

Oskarżeni

nie przynawali się do winy. Wręcz przeciwnie — oni cękariali system, rząd, stonkni panujące w ówczesnej Polsce. Jak donosił sprawozdawca sądowy, Herman Lieberman, od którego rozpoczęły się zeznania oskarżonych wskazuje Witosa, mówiąc: „Oto człowiek, który został obalony przez przemocę ze swoim rządem. To właśnie przykład dla całej Polski jak obala się rząd. Kongres Krakowski nie był ani rewolucją, ani spiskiem, zmierzającym tylko do nowych wyborów, do tego, by narod sam rozstrzygnął, czy wybiera rząd dyktatorski, czy demokrację parlamentarną”.

Stanisław Dubois mówił m. in. o brutalnych środkach walki z opozycją i o tym jak uprowadzono posłów, osadzając ich w więzieniu wojskowym w Brzeszczu nad Bugiem, gdzie poddawani byli szykanom, traktowani gorzej od pospolitych kryminalistów.

W drugim dniu procesu zeznał Witos. Jego wystąpienie przed sądem było mową oskarżycielską. „Dyktatura urzędowa w Polsce formalnie nie było — cytując Andrzeja Zakrzewskiego w swej książce pt. „WINCENTY WITOS” — ale w rzeczywistości ona istniała. Bo jeśli się chciało powołanie woli nę narodu podporządkowanie woli jednego człowieka to chyba jest dyktatura. Albo to jest dyktatura człowieka, albo dyktatura Wilki... Przychodziły wybory, a wyborca nie mógł swobodnie wypowiedzieć swego prawa... co innego kładło się do urny, a co innego z niej wychodziło... bardzo często policjant uczył danego obywatela, jak głosować należy, i to w sposób dość namacalny; bo kolba i pięścią, to nie dzikiego, że ten obywatel uciekał od urny... Gdy się wybierano na ten rewolucyjny kongres Centrolewu do Krakowa, to mnie się po cichu dość wielu chłopów odważnych pytało, czy też tam się nie będą? I ja miałem być wodzem, który kierował rewolucją, miał obalać rząd opierający się na paru setkach bagnatów i dziesiątkach tysięcy policji, ja miałem być takim nę, tak lekkomyślnym, że mógłbym uważać za swoich tych, co się pytały, czy się tam nie będą i albo pojedechali ze strachem do Krakowa, albo pozostali w domu... Naprzód nie mogliśmy tego zrobić, następnie nie chcieliśmy tego zrobić... Polskę na rebelię, na zamach, na rozruchy nie stać... Ja byłem prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja więc knulem zamachy, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu... Kto inny robił zamach, a na ławie oskarżonych siedział ja!”

Świadków

oskarżenia było 186 — wśród nich osoby wysoce postawione — dygnitarze państwowi i tzw. konfidenti a także ludzie zastraszani przez policję. Z kolei wypowiedzi świadków obrony, w większości działaczy opozycyjnych i uczonych podważały zasadność aktu oskarżenia. Lecy prokurator Raucze nieprzejadanie podtrzymywał oskarżenie. „Choć oskarżonych dzieliło wszystko — mówił — polaryzował ich jedno — nienawiść do Piłsudskiego. Polacyli się w celu obalenia rządu przemocę. Sama PPS bez chłopiwa rewolucji nie przeprowadzi. Nie również, że bez robotników jako klasy rewolucyjnej, nie robi się rewolucji. Powstaje Centrolew, najpierw na terenie parlamentarnym, ale szybko przechodzi na teren działań pozaparlamentarnych, kiedy trzeba było przejść do akcji bezpośredniej, do rewolucji”.

Wyrok

13 stycznia 1932 roku sąd większością głosów (jeden z sędziów zgłosił votum separatum) wydał wyrok skazujący Witosa, wobec którego uwzględniono szereg okoliczności łagodzących otrzymał najniższy, spośród oskarżonych, wymiar kary — 18 miesięcy domu poprawy. Lieberman, Barlicki i Kiernik skazani zostali na 2,5 roku więzienia, Dubois, Mażek, Pragier, Ciołkosz i Putek na 3 lata, Bągiński na 2. Jedyni oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.



W OSTATNIM okresie na Zachodzie furore robiły filmy, których bohaterami były dzieci, przejawiające nę nastoletnie dśwecyrniki. Mimo udziału młodych ludzi, były to jednak filmy dla dorosłych, zwłaszcza, że dość mocno zaharwano je erotyzmem. Obecnie mamy do czynienia z nowym zjawiskiem, co wskazuje, że film zachodni odkrył dla siebie nową publiczność i że nie przed wszystkim będzie się zwracał.

Znajdują tu odbicie zmiany w stosunkach społecznych. Po praktycznym zaniku typowego kiedyś modelu wieloosobowej rodziny, obserwuje się obecnie również rozkład młodych rodzin. Nastolatki stanowią obecnie dużą grupę ludności, która opuściła domy rodzinne. Oni właśnie tworzą najliczniejszą grupę przedkładającą się kinową nad telewizyjną.

Nietrudno odgadnąć, czego szukają w kinie. Chcą widzieć samych siebie. Zachodni przemysł filmowy dość szybko zorientował się w sytuacji i wyszedł naprzeciw życzeniom nowych odbiorców. W produkowanych obecnie filmach królują młodzi i jej problemy. Bohię je teraz wszyscy, zarówno starsi znani mistrzowie, jak i przedstawiciele tzw. młodego kina, którzy, na dobrą sprawę, mogliby być ókami swoich nowych widzów.

JEDNAK SZANSE uzyskują również bardzo młodzi twórcy. Często reżyserzy filmów „młodzieżowej fali” nie

FILM NA ZACHODZIE

„Młodzieżowa fala”

przekroczył trzydzieste roku życia. W ten sposób, przynajmniej pod względem dat urodzenia, młodym widzom oferuje się ich autentyczny autoportret. Uważany za „cudowne dzieło Hollywoodu” Steven Spielberg, który w wieku 27 lat nakręcił „Szczęśliki”, a mając 29 lat „Białe spłankanie trzeciego rodzaju” — nie jest już wyjątkiem. Również i w Europie Zachodniej reżyserzy poniżej trzydziestki nie należą do rzadkości. Nakręcony przez 25-letniego Włocha Nanni Morettiego film „Ecco Bombo” w którym gra on również główną rolę, jest jedną z najlepszych satyr na włoski styl życia.

OBSERWUJĄC dotychczasowy rozwój „młodzieżowej fali”, krytyka jest zdania, że nowa publiczność kinowa nie żęda szczególnie oryginalnych filmów, lecz styl, który zupełnie inaczej, często nawet nieporadnie, odczytuje kinematograficzny alfabet.

ZASTANAWIAJĄCA JEST URZEKAJĄCA ZARAZEM PASJA PISARSKA STEFANA MACIEJEWSKIEGO — TROPIC ZAPOZNAJ CZYJ, SŁUŻĄCY KONKRETNIE POLSCE. Wydobycie go istotne treści, ukazać narodzić jakiegoś przedziwnego cęcia, opisać je, spróbować dać ocenę natury historycznej — to zadanie, którego podejmuje się twórca świadomy momentu dziejowego, w którym żyje. Pięro autora zamywa dość dobrze. Jego opowiadania współczesne, recenzowane na łamach naszej „Gazety” przed kilku laty, miały w sobie walor artystyczny i moralny niepośledniego znaczenia. Postacie utworów Maciejewskiego były bezkompromisowe. W każdej prawie sytuacji.

Znany publicysta i prozaik, parający się również dziennikarstwem, sięgnął po temat historyczny. Warszawa ma nie być jak, odwagi mu też nie brakuje. Rzucza się na sprawy wielkie i oto rezultat.

„SZLACHECINI PASJONACI” (Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1978 r.) to swobodny przegląd wydarzeń, spraw, bohaterów sprzed lat dwustu, jeden i mniej. To nieprawda, że owe osoby i ich czyny są zapomniane, ale twórca nadaje tak oryginalne piętno swojego talentu opowiesciom o ich życiu, że dobrze pojęta nawet okazyjonalność jest właściwie tylko jakimś zaczepem anegdotycznym. Jednakże przypominamy dla porządku, czemu poświęcone są szkie. Maciejewskiego. Pięro on o Kanale Augustowskim — historii jego budowy i głównym inżynierze — projektorze nadzorującym prace: Ignacym Prądyńskim. O Krzyżostwie Kluku — autorze „Roslin potrzebnych i przydatnych”, postępowym biologu i rolniku, który w XVIII wieku właściwie stworzył polską nomenklaturę naukową w wielu dziedzinach przyrodniczych. O Annie Jagłowskiej, autorce „Ustaw powozowych dla dóbr moich rządów”, o generale Ludwiku Pacu — mecenasie sztuki, działaczu gospodarczym. O Karolu Brzostowskim, o świetnym etnografie Zygmuncie Glogerze, o Aleksandrze Polujanskim — twórcy „Wedrówek po guberni augustowskiej w celu naukowym odbitych”. Wrzesie o Adamie Chętniku — założycielu pierwszego w Polsce parku etnograficznego — muzeum nad Narwią, w Nowogrodzie.

MACIEJEWSKI wymyśla zasady bardzo prostę; historia, dzieje — są potrzebne narodowi jako pomost do współczesności. Autor szuka bezmyślnych, złych konserwatorów Kanalu Augustowskiego, który nie doczekał jego scenicznego realizacji. W lutym 1941 zmarł w Sosnowcu, w 53 roku swego niełatwego życia. Pośmiertnie przynurzenie w Wadowicach ulicy jego imienia, a dziesięć lat temu uczono tam jego pamięć skromnym pomnikiem.

którego wyrok skasował Sąd Najwyższy, polecając ponowne rozpatrzenie sprawy. W lipcu tegoż roku Sąd Apelacyjny uznał wyrok z 1932 za zasadny.

„Część oskarżonych — pisze w „DZIEJACH POLSKI” Antoni Czubiński — odmówili podporządkowania się niesprawiedliwym wyrokom i opuścili kraj. Emigrację polityczną wybrali: K. Bągiński, W. Kiernik, H. Lieberman, A. Pragier i W. Witos. W liście polegalnym pisał on m. in.: „Opuściliśmy Polskę, aby dalej prowadzić walkę ze zwiatanizowaną przez naród dyktaturę. Gdy zamykają się drzwi więzień za najlepszymi synami Polski, gdy milczenie musi zakneblowane, niezależna prasa, a kraj depentam bułem dyktatora — my walczycy będziemy świadomie, gdyż w walce tej nie jesteśmy sami, bo z nami jest wszystko, co zdrowe w narodzie, a przede wszystkim miłonote masy ludu, któremu w zamian za ofiary i obronę niepodległości kriawia dyktatura narzuca hańbicyce jarzmo niewoli, ucisku, kapitalistycznego wyzysku i nędy. Wierzymy, że lud polski, który okazał tyle niezłomnej woli, bojowego hartu i poświęcenia w walce o swoje prawa i ludzki byt — w walce tej wytrwa i zwycięży...”

BRUTALNE rozprawienie się sanacji z opozycją — Brzeszcz i proces byłych posłów — wstrząsnęły opinią publiczną. Rzecz nazwano po imieniu choćby w „Liście otwartym” 43 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego, posła wybranego z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. List — protest z 10 grudnia 1930 roku głosił:

...walkę niespotykane w świecie cywilizowanym, naszą, wznęś za hańbę XX wieku. Musimy je popięć za stanowiska ludzkości. Musimy je popięć jako krzywdę wyrządzoną Polsce. Brzeszcz hańbi imię Polski w Europie. Nie jest to wypadek pojedynczego bezprawia, lecz zbrodnia wobec której nie możemy pozostać obojętni jako obywatele i jako wychowawcy młodzieży w tej najstarszej polskiej uczelni”.

Ówże kanał powstał przed okresem polskiej pracy organizacyjnej, Kłuk dzieło swe stworzył w Polsce niepodległej. Chętnik w okresie okupacji składał egzamin magisterski, w Polsce Ludowej pracował w Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Mielnie, potem był zastępcę wulgarizowaniem postawy ideowej ówego „ambasadora Fusczaków”. Cojając się do roku 1924, w którym „w dobrach sztablichkich” zniósł Brzostowski pańszczyznę, dając chłopom ziemię w dzierżawę, rozpoczął tworzenie wiejskiej samorządności i in-

A w ogóle dopatrują się największej wartości pracy Maciejewskiego w tym, że nie

OLGIERD WIERZEJCZYK LEKTURY

LICZY SIĘ CZYNI



W literaturze i sztuce polskiej „Liczy się czyn” jest tytułem powieści i powieści, która w sposób przystępny i wyważony przedstawia historię naszego państwa. Autor, Olgierd Wierzejczyk, pisze o wieloletnim doświadczeniu w sferach politycznych i społecznych. Powieść jest pełna konkretnych faktów i danych, a jednocześnie cęca siłą i dramatyzmem. Wierzejczyk, autor „Kanału Augustowskiego”, w „Liczy się czyn” przedstawia historię naszego państwa od czasów średnio-wiecznych do czasów współczesnych. Autor, Olgierd Wierzejczyk, pisze o wieloletnim doświadczeniu w sferach politycznych i społecznych. Powieść jest pełna konkretnych faktów i danych, a jednocześnie cęca siłą i dramatyzmem.

OSOBOWOŚĆ i twórczy dorobek autora „Powsinogów beskidzkich” to temat w równej mierze trudny i pasjonujący. Zwłaszcza, jeśli się zważy, że o żadnym chyba z wybitniejszych twórców międzywojennego dwudziestolecia nie wypowiedziano więcej sprzecznych opinii, że niemal żadnemu nie wydano bardziej kontrowersyjnych ocen.

Inna sprawa, że żaden z nich nie stworzył lepszych ku temu okazji. Jeszcze dzisiaj, w wiele lat po śmierci pisarza, snuje się za nim widmo skandalu, zgłosu, odsądzenia od czci i wiary.

Grenica między kolejnymi postaciami Zegadłowicza przebiegała zresztą dziwnymi zgiękami; jego osobowość literacka kształtowała kilka różnych kierunków i kierunków artystycznych. I tak jeszcze w latach studenckich patronował mu m. in. Stanisław Przybyszewski, szaszczępiąc tak symptomatyczne dla autora „Zmór” i „Motów” ciągoty naturalistyczne. Nieco później zachłysnął się on Wyspiańskim. Nie bez wpływu na jego młodzieńczą twórczość pozostali także Witkacy i Rostworowski.

Następny etap w jego artystycznym rozwoju to Warszawa, posada referata literatury przy ministrze Kultury i Sztuki Przemysławskim-Miriamie, gęczykowe poszukiwania nowych kierunków i orientacji, znaczone m. in. szokującymi sukcesami estradowymi z młodzieńczą „Balladą o królu cygańskim” i... nadszpiewaniem rżyły powór do rodzinnego Gorzonia, gdzie w dawnym ariańskim zborze zrodził się, przy pomocy przyjaciół J. N. Millera i E. Koszkowskiego, efermyzyczny periodyk „Czartak”, w którym zamierzano uprawiać religijny kult ziemi i propagować idee utopijnego państwa.

ÓWczesna twórczość Zegadłowicza była kontynuacją ekspresjonistycznych tendencji modernizmu, a jej najwybitniejszym wyrazem są stylizowane ballady i poematy „Dziawno” i „Kobliżiołki” i „Powsinogi beskidzkie” (r. 1923), w których z ogromnym wyszczeniem wykorzystat motyw ludowej

fantastyki i słownictwa prozowego. Jego utwory sceniczne z tego okresu, jak m. in. „Lampka Oliwna” czy „Wigilia” nosiły charakter balladowych misterium, osnutych na motywach ludowych.

Równocześnie z „Powsinogami” i „Lampką Oliwną” powstał wyjątkowo „Ukaz się prawda, w pojarze, w burzy We wrześnie nocy, w opadzie dni — Już zaczynają mnie słowa nużyć, Jak wypowiedzieć dźwięk, co się śni...”

WŁADYSŁAW BŁACHUT

Zegadłowicz

W roku 1927 Zegadłowicz przenosi się z Gorzonia do Poznania i z dziełnic na kilku hektarach płonęj ziemi przemienia się w pełnego energii pracownika na ninię kulturalnej. Spotykamy go tam na etatach w radiu, w teatrze, w redakcji katolickiej „Tęczy” i na uniwersytecie. Spędzi w Poznaniu pięć pracowitych lat i w zetknięciu z tamtejszymi ówczesnymi kierownikami zakłamanie nabiera wyjątkowo gorzkich doświadczeń. „W atmo-

sferze, w której brak tlenu swobody, knot musi przestać się żarzyć...” — oświadczył w grudniu 1931 r. na łamach „Dziennika Literackiego” do znajdnym „Liście pasterskim z Kie-chistanu”, podpisanym domyślnie przez „Emilencję”. W tym samym roku z jego utworów „Poeta” ze zbioru „Nad brzegami Zodiaku” znaleźć się zwrotka:

„Ukaz się prawda, w pojarze, w burzy We wrześnie nocy, w opadzie dni — Już zaczynają mnie słowa nużyć, Jak wypowiedzieć dźwięk, co się śni...”

nielego już dla nikogo wątpi-wości, że autor „Wigili” zaczął wstępować na nowo orogi; wypuścił się symbolizmu, zmienił swój stosunek do sanacyjnej rzeczywistości, chociaż z swojej twórczości uciąż jeszcze (ezemplum „Zmory” 1935 r.), stosowal naturalistyczne środki ekspresji.

W DRAMATYCZNEJ twórczości Zegadłowicza musimy rozróżnić dwa okresy. I tak w latach 1923—1930 jego dramaty podlegną będą wpływowi modęny, romantyzmu i teatru Wyspiańskiego, ale też dądzą w nich o sobie znak ekspresjonizmu Witkacego i misteryjny symbolizm Rostworowskiego. Dopiero w drugim okresie, w latach trzydziestych, zapoczątkuje Zegadłowicz realistyczny rodzaj swojej dramaturgii, wybierając ostatecznie formę dramatu publicystycznego, to naj-

ZAANGAZOWANY w niespokojną problematykę nadchodzących wydarzeń, pisarz nie zdezertuje jednak z szeregu ludowego frontu, a w swoim reporterskim dramacie „Domek z kart” uożamił się z jego bohaterem Stortorem, który w tak przejmującym sposobie demaskował i oskarżał na scenie mniej lub bardziej winnych sprawców katastrofy wrzesniowej.

Niestety, autor „Domeku...” nie doczekał jego scenicznego realizacji. W lutym 1941 zmarł w Sosnowcu, w 53 roku swego niełatwego życia. Pośmiertnie przynurzenie w Wadowicach ulicy jego imienia, a dziesięć lat temu uczono tam jego pamięć skromnym pomnikiem.

Przy takim temacie jak rozważania o etyce zwykle wypada zacząć od przytoczenia definicji, następnie sięgnąć do historii i przykładów z przeszłości.

Ja jednak nie zaczę od definicji — ludzie normalni, zwyczajni potrafia odróżnić czyn etyczny od nieetycznego. Nie będzie też historycznych przykładów, albowiem dla nas, współczesnych, wprowadzeniem w dyskurs o postawach winien być fakt aktualny, wydarzenie bieżące. Na przykład przypadek mego znajomego, który kilka dni temu przechodząc po pasach dla pieszych przez warszawską ulicę (przy zielonych światłach) został potrącony przez hamującego „Fiata 125-p”.

— Jak jeździł, człowieku! — zakrzyknął znajomy, gdy zdołał się — na szczęście! — odbierać z jezdni. — Passów nie widział, światła nie widział, czy co...?

Kierowca „Fiata”, co najwyżej osiemnastolatek, odkrył syzybę przy drzwicach pojazdu, wychylił się i planął w twarz przechodnia, którego potrącił. Bez słowa, ot, planął i już. Znajomy, aczkolwiek zwykle opanowany, tym razem nie wytrzymał. Jako że nie należa do ulomków, doskoczył do samochodu i palną młodzianka wyjątkowo soczystym podbródkiem.

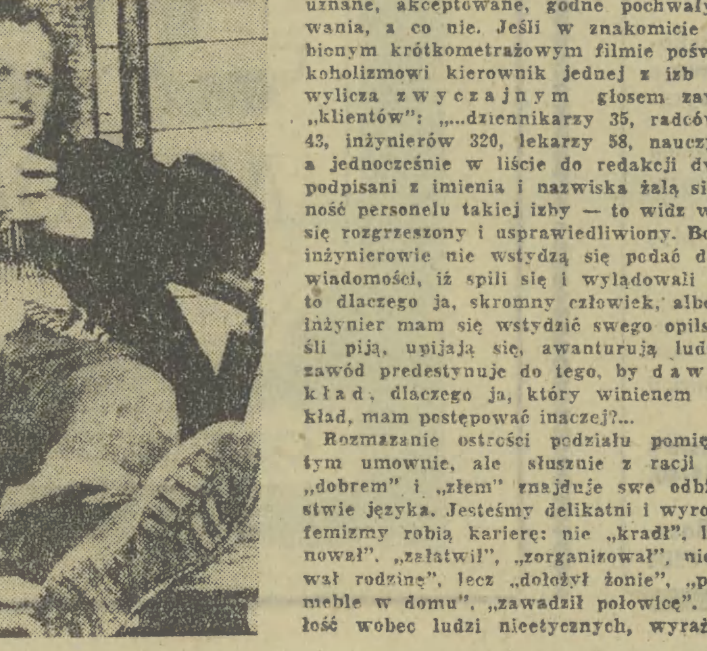
wiska w życiu podsiadłych zdeterminowały agresję przeciwko społeczeństwu, które broni się rząca ostateczną sankcją karną? Czy winni są oskarżeni, czy może wychowawcy, rodzice, środowisko, to szkolne i to (ewentualnie) zawodowe?

Trudno tu nie zgodzić się z tezą, iż postawy etyczne, a szerzej: cały pogład na świat, w którym żyją inni ludzie, kształtuje u maluchów — dzieci — młodzi przed wszystkim rodzina, codzienny przykład zachowania się matki i ojca, ich postępowanie w domu, w miejscach pracy, na ulicy, w towarzystwie znajomych, wszędzie.

Trudno też kwestionować wpływ szeregu innych czynników — szkoły, kręgu przyjaciół, kolegów w biurze czy fabryce, środków masowego przekazu, a także nośników kultury. One to prezentują i popularyzują wzorce, tworzą skale wartości i ocen człowieka, działają, dzięki swej powszechności, dostępności, a także agresywności (np. telewizja) przyczyniają się do kształtowania określonych stereotypów: języka, mody, poglądów, moralności.

JERZY A. SALECKI

TARYFA ULGOWA



„lekkich”, faktem jest przecie, iż często filmy, programy radiowe czy telewizyjne wychowawcze są nudną piłą, podczas gdy prezentacje łatwizny, klasycznej lanochy, amoralnej papki (nie znaczy to: niemoralnej) czy wręcz postaw nieetycznych skrają się inwencja, absorbują odbiorcę, kształtują u niego zaprzeczanie na uśmiech, posiadanie i sięgają jego wrażliwość na sprawy ludzkie, społeczne.

WYDAJE MI SIĘ — a tekst to przecie dyskusyjny — iż historyczna akceptacja wszelkich „innosci” (głównie importowanych z Zachodu), żywiliowy pęd do obalenia tzw. starych kanonów, praktyczne stosowanie taryfy ulgowej przy ocenie zjawisk kulturowych i społecznych w istoty sposób uniemożliwiają konsekwentne wychowanie społeczne. Pa prostu normalny człowiek przestaje rozumieć, co wolno, co nie, co jest dobre, usmane, akceptowane, godne pochwały i naśladowania, a co nie. Jeśli w znakomitej zresztą zrobionym krótkometrażowym filmie poświęconym alkoholizmowi kierownik jednej z izb wytrzeźwień wylicza z wycazanym głosem zawody swych „klientów”: „...dziennikarzy 35, radców prawnych 43, inżynierów 320, lekarzy 58, nauczycieli 114...”, a jednocześnie w liście do redakcji dwa panowie podpisani z imienia i nazwiska żal się na brutalność personelu takiej izby — to widw w kinie czuje się rozgrzeszony i usprawiedliwiony. Bo „jeśli dwaj inżynierowie nie wstydzą się pędać do publicznej wiadomości, iż spili się i wyładowali w „Hłobku”, to dlaczego ja, skromny człowiek, albo... taki sam inżynier mam się wstydzić swego opilstwa? Bo jeśli piją, upijają się, awanturują ludzie, których zawód predestynuje do tego, by dawali przykład, dlaczego ja, który winieniem brać przykład, mam postępować inaczej!”

Rozmarzenie ostrości podziła pomiędzy przyjętym umowie, ale słusznie z racji społecznych, „dobre” i „złem” znajduje swe odbicie w warstwie języka. Jesteśmy delikatni i wyrozumiali: eufemizm robia karierę: nie „kradł”, lecz „kombinował”, „załatwił”, „organizował”, nie „maltraktował rodzinnę”, lecz „dotknął żonę”, „poprzestawiał meble w domu”, „zawadził polowicę”. Wyrozumiałość wobec ludzi nieetycznych, wyrażana w słowie, znajduje potwierdzenie i poparcie w życiu codziennym. Werbalne potępienie złodzieja w pogodanie, bładanie nad skandalem w uczelni, której naukowcy za łapówki stawiali płatki w indeksach nieuków, potępienie gromy aferzystów z jakiegoś zakładu pracy zazwyczaj w uciążnym nie trudnym życia złodziejczy, przekupnym naukowcom, gospodarzom malwersantom. „Odsiedział co jego — jest porządnym facetem. A poza tym — ma forę!” Nie prawo tu winne, nie państwo, nie demokracja, ale taryfa ulgowa w ludzkiej świadomości. ROBLEM „DOBRA” i „ZŁA” ma swe odnie-sienia, gdy ocenie kreację wzorców postaw obywatelskich. Wygodnym a sprytnym wystarczyło uchwylenie się skrawka (właśnie taki) partyjnego programu: postulat głośzącego niezbędność stałego podnoszenia poziomu życia społeczeństwa. Postulaty ośnośnie pracy, wiedzy, wytrwałości, zaangażowania zawodowego i społecznego jakie często uznaje się za „dotatki”, imponderabilia. Proszę rozejrzeć się wokół: rozpoznanie poziomu życia społeczeństwa jakie często rozumie się zgola nie-partyjnie. Jako posiadanie dóbr, jako ucyłe, jako uczestnictwo w zamkniętym kręgu, spolecie-dzie.

Pytanie retoryczne: ilu trenerów, działaczy sportowych (podobno sport wychowuje, kształtuje postawy) odpowiadało przed sądem za kapero-wictwo? Ilu z nich ma dożyłowi zakaz działania społecznego? O przekupywaniu zawodników, o sprzedanych meczach pisze się i mówi często — raz ze zgrozą, raz z pobłażliwą kpina, bo... takie jest życie.

ROBERT BIELECKI

Korespondencja z Paryża

LÉGION ÉTRANGÈRE

NA POZĄTKU WRZEŚNIA na Korsyce rozegrał się kolejny dramat, spowodowany przez uciekiniera z Legii Cudzoziemskiej.

Niejaki Leon Lando, 26-letni Maltańczyk, zdezerterował z 2. pułku Legii, chroniąc się w pobliżu Saleccia w północnej części wyspy. Napotkawszy turystów obozujących na plaży, zażądał by oddali mu samochód, a gdy ci nie chcieli się na to zgodzić — użył broni, zabijając jednego z mężczyzn i ciężko raniąc jego żonę. Legionista-dezertjer wciągnął następnie do samochodu dwie 10-letnie dziewczynki. Licząc na to, że sciągną go żandarmeria pozwoli mu uciec, obawiając się o życie dzieci. W kilka godzin później przestępca został osaczony i widzząc, że nie ujdzie pogoni, popełnił samobójstwo, próbując uprzednio zastrzelić dziewczynki.

Uciekinierzy z Legii Cudzoziemskiej, która na Korsyce stacjonuje od 1962 roku, już kilkadziesiąt razy dopuszczali się podobnych przestępstw. Przed dwoma laty dezertjer — Niemiec z pochodzenia — zastrzelił w pobliżu Bustanico dwóch pastery — braci Ruggieri. Latem 1974 roku dwaj legionści zabili 70-letnią kobietę w pobliżu Algajola, bo nie chciała im oddać swych skromnych oszczędności. Nie ma praktycznie miesiąca, by miejscowa prasa nie pisała o gwałtach, kradzieżach i podpaleniach, których sprawcami są legionści.

Jakże inna niż na filmach z Gary Cooperem...

Legia Cudzoziemska należy do najbardziej znanych formacji armii francuskiej. Utworzono ją w 1831 roku za czasów Ludwika Filipa. Składała się zawsze z cudzoziemców — w większości z Niemców — chociaż stanowiska oficerskie i częściowo podoficerskie pełnili Francuzi.

W ubiegłym stuleciu brała udział w większości wojen kolonialnych — w podboju Afryki Zachodniej i Równikowej, w wyprawie meksykańskiej, w walkach na terenie Indochin. Miała ona także swój udział w wojnie algierskiej.

W tym, a także w poprzednich okresach, jednostki Legii należały do najbardziej okrutnych, brały udział w krwawych pacyfikacjach,

dopuszczali się gwałtów, stosowali wyrafinowane tortury wobec bezbronných jeńców.

W kwietniu 1961 roku niektóre jednostki Legii zbuntowały się przeciw legalnemu rządowi Republiki, popierając rebelianckiego generała Salama. Kiedy bunt został stłumiony — gen. de Gaulle wydał rozkaz rozwiązujący 1 pułk spadochronowy Legii, który poprzednio zawsze uczestniczył w defiladach na Polach Elizejskich w dniu święta narodowego 14 lipca.

Relikt kolonialnego systemu

Od zakończenia wojny algierskiej Legia stacjonuje częściowo na Korsyce, dokąd przeniesiono także przed kilku laty te jej jednostki, które korzystały z baz Diego Suarez na Oceanie Indyjskim i Dżibuti nad Morzem Czerwonym. Dzisiejsza Legia Cudzoziemska składa się z sześciu pułków piechoty i spadochronowych oraz kilku oddziałów specjalnych, które są rozlokowane w Calvi na Korsyce, a także w Orange, Aubagne i Canjuers w samej metropolii. Ludność korsykańska od dawna domaga się usunięcia tej formacji z wyspy i wymogła nawet przeniesienie na kontynent ośrodka ćwiczebnego dla rekrutów, skąd najczęściej uciekały legionści.

Komu i do czego potrzebna?

Francuskie partie lewicowe parokrotnie postulowały rozwiązanie Legii Cudzoziemskiej, która ma charakter wojsk nalmennych i która w większości składa się z ludzi nie zawsze zżyjących w zgodzie z prawem.

Legia ma jednak we Francji wielu obrońców — przede wszystkim w kołach zaliczanych do prawicy. Dla tych właśnie kół „Légion Étrangère” jest symbolem dawnej kolonialnej potęgi Francji, a także jej dzisiejszych wpływów w Afryce. To właśnie jednostki Legii były ostatnio wykorzystane w walkach na terenie zairskiej prowincji Szaba. Kiedy to dokonały desantu spadochronowego na miasto Kolwezi. Uczestnikami tych walk o Kolwezi był wspomniany na wstępie dezertjer Lando.

Francuska prawica, której poglądy podziela część dowództwa sił zbrojnych, uważa, że Legia Cudzoziemska „pod względem politycznym” jest o wiele pewniejsza niż normalne pułki rekrutujące się z naborowych z których wielu sympatyzuje z partiami lewicowymi



RUDOLF HOFFMAN

„FIŃSKI OKRES“ CIA

W LISTOPADZIE BR. w Helsinkach ukaże się nowa książka na temat działalności wywiadu amerykańskiego CIA, w której część rozdziałów poświęcona jest różnym operacjom tej organizacji na terenie Finlandii. Dwaj autorzy tej książki, Jukka Rislakki i Jorma Lindfors, korzystali z materiałów pochodzących ze źródeł zachodnich.

„Fiński okres” działalności CIA obejmuje czas od zakończenia II wojny światowej, aż po okres najnowszy.

Książka omawia m. in. działalność majora norweskiego wywiadu wojskowego, Blindheima, na początku lat 50-tych. Organizował on i szkolił w różnych miejscach północnej części Finlandii, blisko granicy radzieckiej, szpiegów i dywersantów, przygotowanych do działania na terenie ZSRR. Uczniowie majora Blindheima rekrutowali się z szeregów byłych żołnierzy i oficerów armii fińskiej o poglądach profaszystowskich.

Praca szkoleniowa majora Blindheima, związana z działalnością CIA na terenie Skandynawii, trwała do roku 1953.

Władze norweskie nie zapomniały jednak o tym incydencie i kiedy po 25 latach major ujawnił swoją działalność na terenie neutralnej Finlandii, został oskarżony przed sądem w Oslo o zdradę tajemnicy zawodowej, skazany na karę więzienia i grzywny.

W czasie procesu nie dopuszczono do rozprawy świadka obrony majora Blindheima, Philipa Agee, byłego pracownika CIA. Mimo wezwania ze strony obrony, w Oslo nie stawili się także William Colby, do niedawna szef CIA, który w okresie II wojny światowej jako pracownik amerykańskich służb wy-

wiadowych działał na terenie Norwegii i północnej Skandynawii — najpierw przeciwko hitlerowcom, a następnie przeciwko ZSRR. Colby na początku lat pięćdziesiątych był pracownikiem ambasady amerykańskiej w Sztokholmie i — jak stwierdził sam w swojej niedawno wydanej książce — kierował siecią szpiegowsko-dywersyjną na terenie krajów nordyckich.

Były agent CIA, Philip Agee, który postawił sobie za życiowy cel zdemaskowanie brudnej roboty swoich byłych chlebodawców, służył radą młodym autorom omawianej książki; jest on też autorem wstępu do niej. Książka Rislakkiego i Lindforsa w dwóch tomach omawia głównie historię CIA, a tylko 1/3 jej część poświęcona jest ujawnieniu działalności tej organizacji na terenie Finlandii. Sporo miejsca autorzy poświęcają m. in. rozbiłkowej działalności CIA w fińskim ruchu związkowym. Na 400 stronach, bogato ilustrowanych materiałami fotograficznymi, znaleźć można też portrety niektórych agentów CIA.

Książka ukaże się w helsińskim wydawnictwie „Lova-kirja”. Demaskatorska praca obu fińskich autorów rzuca zamienne światło na kreację roboty wywiadu amerykańskiego nie tylko w Finlandii, ale ujawnia też jego powiązania z całym regionem nordyckim.

CIEKA WOSTKI

JAPONSKI SPOSOB NA NIEPALENIE

Światowa organizacja przeciwników palenia, donosi, że wielu Japończyków postanawiających zerwać z papierosami dla umocnienia się w tym postanowieniu i nadaniu swej decyzji większej wiarygodności, udaje się do świątyni Sinto. Tam palacz rzuca papierosa w ogień składając uroczyste słu-
bowanie, że nigdy więcej nie tknie tytoniu, a kapłan udziela mu błogosławieństwa w tej intencji.

Obyczaj niezwykły, ale coraz bardziej popularny w kraju, w którym palacze stanowią zdecydowaną, bo 75 proc. większość wśród mężczyzn. Zjawisko to — jak twierdzą naukowcy spowodowane jest szczególnie silnymi napięciami psychicznymi w społeczeństwie japońskim oraz prawie zupełnym brakiem przeciwdziałania nałogowi palenia ze strony władz, społeczeństwa i środków masowego przekazu.

ŚWIĄTYNIA Z CZASÓW PTOLOMEUSZA

Bliskowschodnia Agencja Prasowa MENA poinformowała, że w leżącym na terenie starożytnych Teb Luksorze archeolodzy amerykańscy odkryli całkowicie zachowaną świątynię z czasów króla Ptolemeusza VI, Filometra I, który rządził Egiptem w latach 181-145 p.n.e.

Znaleziono się ona uosławiaj innej świątyni poświęconej bogini Mot. Archeolodzy znaleźli również dwa posągi króla Ramzesa III (1198-1166 p.n.e.) oraz bramę pochodzącą z lat 715-663 p.n.e.

ODNOWA NAJWYŻSZEGO POSĄGU BUDDY

Specjaliści afgańscy odrestaurowali najnowszą w świecie figurę Buddy, znajdującą się w pobliżu miejscowości Bamianu. Ten 55-metrowej wysokości posąg, pochodzący z V wieku, zniszczyli najpierw hordy Dżingis Chana, a później wojska wielkiego Mogoła Ahmedara Aurangzeba.

W pracach przy odnowie figury pomocy specjalistom afgańskim udzieliłi eksperci z hinduskiego instytutu archeologicznego.

NAIDROZSZA KSIĄZKA ŚWIATA

Jest nią egzemplarz Koranu подарowany przez emira Afganistanu szachowi Persji. Same okładki księgi oceniono na ok. 300 tysięcy dolarów; są to płytki ze złota grubości 6 mm, zdobione arabskimi wykopanymi ze 167 perł oraz 639 diamentów, rubinów i innych szlachetnych kamieni.

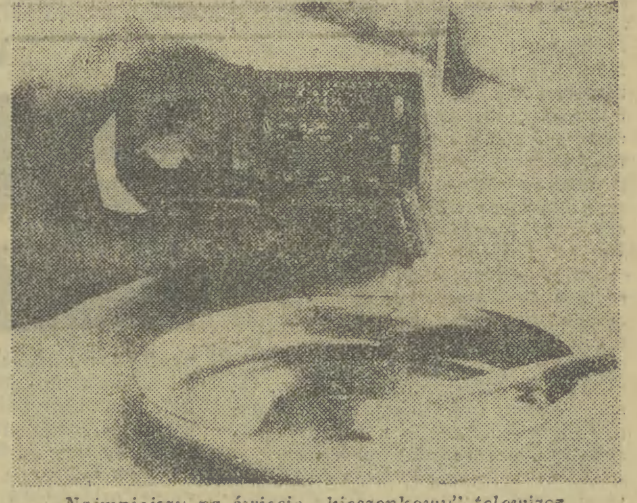
12 ZON ALEKSANDRA

O 41-letnim Aleksandrze Josephie pisała już wielokrotnie prasa zachodnia, teraz jedna z wybitnych hollywoodzkich kreci o nim film. Ma on 12 zon: Judy, Joannie, Klity, Margaret, Pemela, Carmen, Pauletta, Loraina, Leslie, Dale, Melinda i Carla. Najmłodsza ma 15, najstarsza 30 lat. Aleksander mieszka ze swym haremem w Glen Canyon City w stanie Utah (USA). Ma tam fermę, na której hoduje cenne kurki i kaczki oraz prowadzi kawiarnię, w której pracują jego żony.

Trwałość tej niezwykłej nawet na stosunki amerykańskie wspólnoty rodzinnej jest zadziwiająca, podobnie jak pomysły i spryt, dzięki którym Joseph może bezkarnie utrzymać swój harem.

Był on kiedyś sterantem piechoty morskiej, potem przez krótki czas policjantem, wreszcie nauczycielem. Przed kilkunastu laty zaczął studiować Biblię, z której wywnioskował, że skoro król Salomon miał tysiąc kobiet, to on, Joseph, też nie poprzestanie na jednej. Wstąpił więc do sekty Mormonów, ale ponieważ to niejako wielożoność jest już obecnie oficjalnie zabroniona, ustąpił i założył własną „kościół”. Jest jego głową, najwyższym kapłanem — i sam sobie udzielił tytułu z kolejniymi żonami. Potem zaczął z żadną z nich nie zawarł ślubu w urzędzie stanu cywilnego — władze nie mogą go oskarżyć o bigamię.

Podobno wszystkie żony kochają swego Aleksa, dbają o niego i rodzą mu dzieci. Żony, wśród których jest jedna była „miss Kentucky”, jedna początkująca adwokatka, jedna nauczycielka gimnazjum i jedna studentka filozofii, zapewniają, że są bardzo szczęśliwe.



Najmniejszy na świecie „kieszonkowy” telewizor.



SYRYJSZY gospodarze tradycyjnie przywożą tu swoich gości. Tam — Damaszek, perła arabskiego Wschodu, miasto rozkrzyżowane od rana do późnej nocy, z bogactwem sklepów, ekskluzywnych nocnych lokali i bezkoskim z pozoru tłumem na ulicach. Tu — zapach śmierci, ruiny, zniszczenia.

Odczucia? Co wrażliwi goście dostają mdłości, bardziej odporni demonstrowują swój sprzeciw. U Polaka widok taki raz przed wszystkim refleksję, że to co zrobiono z

wreszcie pierwszego człowieka. Obok drewnianej budki otoczonej workami z piaskiem dyżuruje syryjski żołnierz-observator. Teatr miłości się bowiem na skraju miasta-cmentarzyska, a z jego dachu rozciąga się widok na Wzgórze Golan. Błiskie jak przez się.

TRZY wzgórza o wielkim znaczeniu strategicznym, idealnie górujące nad rozległą okolicą.

Israelczycy niechętnie rezygnowali z Kuneltry. Zdobyte w 1967 r. miasto zdyktali bowiem

identycznej jak po stronie izraelskiej. Rejon „Białego Miasta” to już strefa rozdzielenia wojsk, kontrolowana przez siły ONZ.

W odległości kilku kilometrów na zachód od zniszczonego miasta, spotykamy na szosie samochód ciężarowy z cysterną, a w szoferce dwóch chłopaków w oświetlonych beretach z orłem na ramionach Polacy, obok Austriaków i Irańczyków, strzegą pokoju w tym rejonie Bliźniwego Wschodu. Tuż po udanej operacji rozdzielania wojsk mieli przez kilka miesięcy mnóstwo roboty przy usunięciu min z terenów wokół stolicy prowincji i spod gruzów zniszczonego miasta.

W DRODZE powrotnej do Damaszku jeszcze raz zatrzymujemy się na przedmieściach Kuneltry. Nasz przewodnik — Faruk Osman, absolwent polskiej uczelni rolniczej, wysiada z samochodu, bierne przez wysokie chwasty w stronę rumowiska gruzów. Przez kilka lat po wysadzeniu miasta w powietrze gruz obrosły chwastami i krzewami białych dzikich róż, żółtobnie rozkwitłych na tym cmentarzu. Faruk zrywa pęk kwiatów, chwile stoi nad gruzami domu, w którym już od ponad dziesięciu lat nikt nie mieszkał i nikt już nie mieszka.

Gest naszego przewodnika nie bez racji rozumie symbolicznie. W Kuneltrze, wśród wysokich chwastów i gęstych krzewów, jest gdzieś ślad po jego własnym domu rodzinnym.

Gdy opuszczamy Kuneltrę, tuż nad Wzgórzami Golan, po stronie izraelskiej przelatują z głośnym wyciem „Phantomy”. Z dala, echo niesie odgłosy wystrzałów z broni ciężkiej; tam nie ustają ćwiczenia. Gdy zbliżamy się do Damaszku, z lotniska na przedmieściach podrywa się w górę syryjskie maszyny bojowe. — Znow coś się rusza. — Powiadają spotkani żołnierze ONZ. Takie niepokoje, wzajemna konfrontacja sił, jest na porządku dziennym w bliskim rejonie rozdzielania wojsk.

TADEUSZ WÓJCİK

SYRIA

ZNISZCZONE z premedytacją

MIASTO NAZYWA SIĘ KUNEITRA, A JEGO BYLI MIESZKAŃCY I DZIS MOWIĄ O TEJ STREFIE GRUZÓW: „BIAŁE MIASTO”. Do czerwca 1967 r. liczyło 100 tysięcy mieszkańców, było stolicą zachodniej prowincji Syrii, w skład której wchodziła żyzna rolnicza kraina — syryjskie Wzgórze Golan. Od wojny czerwcowej, równo przez siedem lat do pierwszych dni czerwca 1974 r. miasto znajdowało się w rękach Izraelczyków. Zdobywcy długo jeszcze powstawiali w całości jego mury. Dzieło zniszczenia podjęli dopiero po podpisaniu wojennego porozumienia syryjsko-izraelskiego o rozdzieleniu wojsk. Dynamit miotające ognia i buldożery zamieniły miasto w kupę gruzu. Jedynie na fragmentach ścian hebrajskie napisy niby gigantyczne tablice reklamowe głosiły: „Chcicieście Kuneltrę — to ją macie!”

W takim stanie Kuneltra znów znalazła się w granicach Syrii w strefie, która w każdej chwili może stać się linią frontu.

Warszawą w 1944 roku, było jednak możliwe w trzydziści lat później, w czerwcu 1974 roku, w całym innej części świata.

Siećka między stertami gruzów, wśród wysokich kłujących chwastów idziemy w kierunku meczetu, z którego ocalała tylko częściowo wieżyczka minaretu i cztery nadpalone ściany. Przez sybiące się w podmuchach wiatru zwęglone krokiewie widać błękitne niebo. Nicco dalej wypalone mury katolickiego kościoła. W okolicach cmentarza wyburzone mury szpitala, pod którymi w czerwcu 1967 r. Izraelscy „dobrycy” rozstrzelali personel i chorych z impetującego kiedyś budynku miejskiego teatru też niewiele zostało.

Na ocalałym dachu budynku spotykamy

możno utyfikować, doceniając jego — nie jako znakomitego punktu wypadkowego w głąb terytorium Syrii. Przed odejściem z miasta wysadzili więc w powietrze również i własne fortyfikacje, trzymające pod ogniem wszystkie drogi przez Wzgórze Golan. Po opuszczeniu miasta umocnił trzy wzgórza panujące nad okolicą. Od ruin miasta do ich nafaszerowanych betonem i masztami wieżyczek — w prostej linii jest najwyżej cztery kilometry. Mimo stałej obecności bliskich helimów, ciągle pachnie tu frontem.

Już w drodze z Damaszku do Kuneltry, na kilkanaście kilometrów przed celem podróży, spotkaliśmy pierwszy posterunek żołnierzy ONZ. To początek strefy rozdzielenia wojsk,

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W KRAKOWIE, UL. WADOWICKA 10 w porozumieniu z Komendą Wojewódzką OHP FSZMP w Krakowie

ogłasza przyjęcia

do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego HUFCA PRACY 17-14 w KRAKOWIE, ul. Pułanki Boczna 1 tylko mężczyzn w wieku 18-24 lat, w zawodach budowlanych:

- ▲ MURARZ-TYNKARZ
- ▲ CIESLA-MONTAŻYSTA
- ▲ BETONIARZ-OPERATOR w fabryce domów
- ▲ MALARZ-TAPECIARZ
- ▲ STOLARZ BUDOWLANY
- ▲ SZKLARZ BUDOWLANY
- ▲ POSADZKARZ
- ▲ ŚLUSARZ maszyn budowlanych.

Junakom zapewnia się:

- wyżywienie dzienne odpłatne tylko 18 złotych
- bezpłatne zakwaterowanie
- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie.

Junacy mają możliwość ukończenia Zasadniczej Szkoły Budowlanej i Podstawowego Studium Zawodowego oraz kursów mechanika-kierowcy, spawacza elektrycznego i gazowego.

Ponadto junacy OHP odbywają szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy. Bilety na bezpłatny przejazd do OHP otrzymać można w miejskich lub wojewódzkich zarządach ZSMP.

Przy zgłaszaniu się do hufca należy przedłożyć:

- ♦ dowód osobisty z adnotacją o zwolnieniu z ostatniego miejsca pracy ♦ ostatni dokument wojskowy ♦ świadectwo szkolne ♦ trzy fotografie formatu legitymacyjnego.

ZGŁOSZENIA przyjmują i szczegółowych informacji udzielają:

- ♦ Dział Zatrudnienia Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Krakowie, ul. Wadowicka 10, tel. 634-40, wew. 206, 202.
- ♦ Komenda OHP 17-14 Kraków, ul. Pułanki Boczna 1, tel. 616-26. K-6204

W loterii pieniężnej

JUBILATKA

AŻ

1800

MILIONÓW zł DO WYGRANIA

CO TRZECI LOS WYGRYWA!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej w Nowym Sączu — Oddział „Tatry” w Zakopanem, ul. Jagiellońska 7 — SPRAWDZ W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod marki „Volga”. — Cena wywoławcza wynosi 66.000 zł.

Przetarg odbędzie się 10 października 1978 roku, o godzinie 10, w budynku Oddziału.

Samochód można oglądać w dniach pracy, w godzinach od 8 do 14. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do dnia 9 października 1978 roku, w kasie Oddziału.

W wypadku niedojścia pow. przetargu do skutku, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6318

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego — Oddział Transportu Mleczarskiego w Krakowie, ul. Balicka 100 telefon 717-77, wewn. 265 — oraz placówka w Nowej Hucie, ul. Krzesławice 4 — telefon 467-99, 404-60, wewn. 70.

zatrudnią natychmiast

- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy — z uprawnieniami do prowadzenia przyczep przy pojazdach nowych, specjalistycznych, ciężarowych
- KONWOJENTÓW
- ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO
- PORTIERA — oraz
- UCZNIÓW do praktycznej nauki zawodu mechanika samochodowego.

Warunki pracy wg nowych zasad obowiązujących w transporcie, w systemie akordowym i czasowo-premialnym — Zapewnia się: ♦ ulgowe karty stołówek ♦ posiłki regeneracyjne ♦ odzież ochronną i roboczą ♦ wczasy ♦ kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży. Godziny pracy do uzgodnienia, w ciągu dnia lub nocy.

Szczegółowych informacji udziela Dział Służby Pracowniczej:

- Kraków, ul. Warszawska 4, telefon 278-00
- ul. Balicka 100, telefon 717-77, wewn. 265
- oraz Dział Służby Pracowniczej: — w Nowej Hucie, ul. Krzesławice 4, tel. 404-60, wewn. 70. K-6378

TEATRY

SOBOTA SŁOWACKIEGO (Ducha 1): A. Fredro: Dama i huzary — 19.15. MINIATURA (pl. Ducha 2): M. Kuncewiczowa: Cudzoziemka — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): J. Oleś: Kłopoty z niegłębokim...

NIEDZIELA SŁOWACKIEGO (W. Skrzypiec): Hamlet — 19.15. MINIATURA: H. Ibsen: Wrodzony — 19.15. STARY: W. Gombrowicz: Iwona, księżniczka...

KRONIKA

SOBOTA Kino „ZWIĄZKOWY” (Grzegorzewka 11): Wypstę zespołu greckiego „Hellen” — 18. 30 • MDK (Józefa 12): Zabawy i konkursy...

NIEDZIELA • DDK Królowa (Papiernika 3): Spokojne dla młodych rodziców w Dworcu Białopięknie...

KINA

SOBOTA DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Szał (ang. 15 lat) 9.00 — 15.45. KIDŃ (Krasńskiego 24): Bitwa o Midway (USA 15 lat) 9.00 — 15.45...

SOBOTA

PROGRAM I 6.00 RTSS matemat. sem. 1. — Zbiory liczb rzeczyw. — 6.30 RTSS fizyka sem. 1. — Przedmioty i metody fizyki...

PROGRAM II 16.25 Program dnia 16.30 Kino TDIC „Pięta rano” film TVP...

NIEDZIELA

PROGRAM I 6.25 TTR uprawa roślin sem. 3. Biol. i wymagania uprawowe buraków...

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA, NIEDZIELA 30 IX i 1 X 1978 R. Hieronima, Remigiusza

WYSTAWY SOBOTA — NIEDZIELA WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. (19-15, 18-16). SKARBIE KORONNY I ZBRZOJOWIA: sob. niedz. (19-15, 18-16)...

WYSTAWY

SOBOTA — NIEDZIELA WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. (19-15, 18-16). SKARBIE KORONNY I ZBRZOJOWIA: sob. niedz. (19-15, 18-16)...

SZPITALA DZURNIE

SOBOTA, NIEDZIELA CHIRURGICZNY: sob. — Prądnicka 35, niedz. (19-15, 18-16). CHIRURGI DZIECI: sob. — Prądnicka 35, niedz. (19-15, 18-16)...

SOBOTA

PROGRAM I 15.25 NURT — naucz. początkowe — opracowyw. lektury w kl. II...

PROGRAM II 16.30 Program dnia 16.35 Kurs jez. angielskiego lek. 1.

WTOREK

PROGRAM I 6.00 TTR uprawa roślin sem. 1. podst. mineraly i skały glebotw. oraz ich własności...

SOBOTA

PROGRAM IV UKF 68.75 MHz DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55

PROGRAM II

PROGRAM II na fal 249 m DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30

APTEKI

SOBOTA, NIEDZIELA PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8-15). Rynek Gł. 42 (10n), Pstrowskiego 94 (9n)...

INNE

SOBOTA, NIEDZIELA AUTODROM (Krakowska 35): 11-20. FLIPPER CLUB (Rynek Gł. 24): 10-21

NIEDZIELA

PROGRAM I na fal 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

PROGRAM II

PROGRAM II na fal 249 m DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30

PROGRAM I

PROGRAM I na fal 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

RADIO

SOBOTA PROGRAM I na fal 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

PROGRAM II

PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

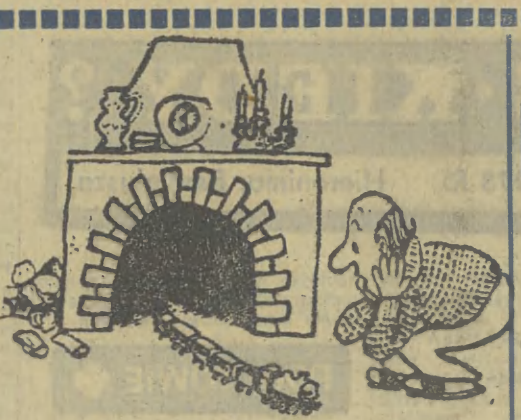
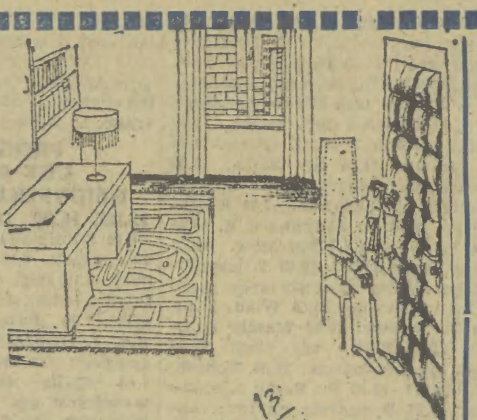
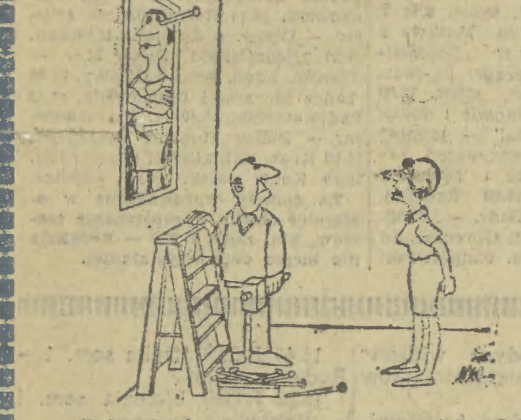
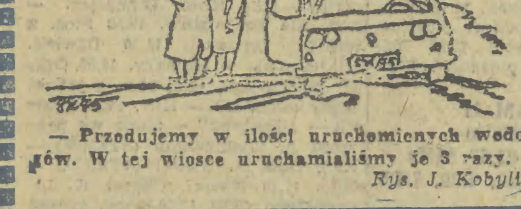
PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

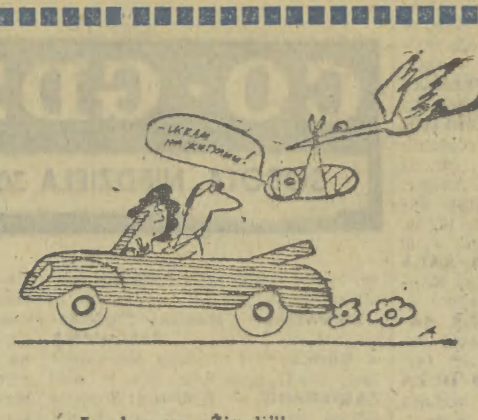
PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)

PROGRAM II

PROGRAM II 15.50 Program dnia 15.55 TWP „Na obcych ładach” o wyprawie polskich alpinistów na Kancańdzę (kol.)



BYWA TEŻ TAK...



DAWNIEJ, żeby zrobić karierę, trzeba było być synem dostatecznej, pójanej dziedzicem kapitału, obecnie potrzebna jest w tym celu bliżej nieokreślona „siła przebicia” (zapewne przeciętna przez 35 milionów innych współobywateli).

Siedzę więc w domu i dumam nad tym, jakby się tu przebić... Głowa w mur wali? Oj, nie przebieje się, kamienica przedwojenna. Uderzyć pięścią w stół? Też nie nie doziałam, musiałbym przedtem ćwiczyć karate. A może by tak — wogami? Mustalbym uwierzyć znów się ożenić... Byłem niedawno na filmie o tematyce wojennej. Bitwa na morzu. Owszem, bombowce przebiły się przez nieprzy-

LESZEK MARUTA
Siła przebicia

Bacięska ostona myślności, ale cóż z tego, kiedy stracono — wszystkie celnym ogniem z okrętów. Przykład raczej odstraszający.

Wybrałem się więc w końcu na miasto. W klubie spotkałem trzech znajomych dyrektorów.

— Potrzebuję znaleźć dobrą posadę — rzekłem.

Dyrektorzy zastanowili się. — Wykształcenie masz? — Mam. — Kwalifikacje masz? — Mam. — Staż masz? — Mam. — Tulent masz? — Mam. — A... siłę przebicia, masz? — Nie mam. — No to, bracie, nie się nie da zrobić. Nie ma siły.

Do licha — pomyślałem — trzeba się ćwiczyć w tym kierunku. Zaczęłem więc jeździć na karuzeli. Wirujące krzeselka ze światełkami przebiwały się przez zgęszczone powietrze. Przygryzająca muzyka dodawała mi kurażu. „Na sokach Mandurii” na przemian z „Falami Dunaju”.

Z karuzeli przedstawiłem się na szybowiec. Z szybowca na śmigłowiec, ze śmigłowca na odrzutowiec, z odrzutowca na rakietę kosmiczną.

Po jakimś czasie znów się spotkałem ze znajomymi dyrektorami.

— No i co, masz już siłę przebicia? — Mam. Jeden dzień kilometry na sekundę!

Trzej dyrektorzy zaszepili się. — Stanowczo za dużo. Z taką predykcją, to się nigdzie nie przebijesz. Z taką szybkością, to możesz co najwyżej tylko — wylecieć...

BOGDAN BRZEZIŃSKI
Jesień

KTO tak nachalnie Puka mi w szyby? To deszcz jesienny Puka jak gdyby!

Kto się za oknem Złowieszco śmieje? To wiatr jesienny Od rana wieje!

Siedzę w papuclach, W grubym szlafroku, I czuję leżkę Szabrystą w oku.

Za czym tak tęsknię, O czym tak marzę? To się, psze państwa, Zaraz okaże.

Gdy byłem małym, Ufny dziecikiem W uroki lata Wierzyłem święcie.

Że będzie kapiel W czysciutkiej rzece, Huczne pikniki, I inne hece.

Dziś nie ma słonka, Letnich uniesień, Od czerwca stałe Jesień i jesień!

Może tak będzie Do końca świata? A mnie, najmilsi, Tak szkoda lata!

— GDYBYM to ja był Adamem, zupełnie inaczej wyglądałby dzisiejszy świat!
— Dlaczego?
— Bo bardzo nie lubię jabłek...

MALY chłopczyk pyta adoratora swojej siostry:
— Po co latasz ciągle za Marysią, skoro w domu masz dwie swoje siostry?

— **CZY** wierzy pan w dziedziczość?
— Oczywiście, a skąd miałbym domek jednorodzinny?

SPIĘCIA

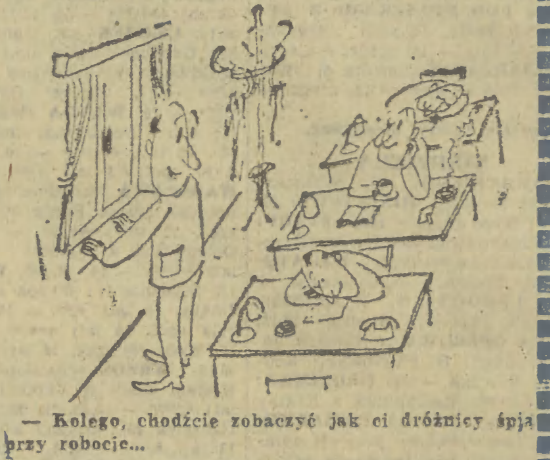
— **OSKARŻONY**, powiedzcie nam, co robiliście, kiedy jeszcze nie byliście znanymi?
— To jasne — panie sędzio — że robiliśmy to, na co miałem ochotę.

— **WIESZ**, gdzie chciałbym zdać egzamin?
— ???
— Na księżycu.
— Dlaczego?
— Czytałem, że tam przedmioty są 6 razy cięższe.

— **CZEMU** Alboż przestał zbierać nalepki?
— Odkąd kupił samochód, przeszedł na zbieranie mandatów.

— **SWOJA** żonę poznał pan na polowaniu?
— Tak. I to jest jedyny, co z tego polowania przyniosłem.

SYN znanego lekarza przechrząła się ojcu: — Wyobraź sobie, że wyleczyłem tę starą bogatą damę, czego ty nie potrafisz zrobić przez 10 lat.
— Zastąpiła sobie na to. Za pieniądze, które mi przez te 10 lat płaciła, mogłem spokojnie studiować.



— Kolego, chodźcie zobaczyć jak ci dróżnicy śpią przy robocie...



— Moja praca jest tajna, sam nie wiem, co robię...



— Posyłam ci na wczasy zagraniczne, a ty przesyłasz mi krytykować!



— Gdzie spędziliście urlop?
— Braliśmy z mężem w lesie. Jest tam wspaniały śmietnik.



Rysunki: „KROKODYL”, „DIKOBRAZ”, „QUICK”, „ICI PARIS”, „EULENSPIEGEL”



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. starożytnie miasto na Krecie ze słynnym pałacem Miposa, 8. dla inwalidów, 9. gangrena, 10. listy bez podpisów, 12. dwuosobowy rower, 14. zmarł w wieku 15, ma za dużo szczebli, 20. wybitny polski fizyk, współpracownik Einsteina, 21. poziomio zawieszony, poprzeczny drążek w wozu, 22. nieszczeniwy wydarzenie, katastrofa, 24. wiosenny leśny kwiat, 26. upominek, prezent, 27. wybitny pianista radziecki.

PIONOWO: 1. coś tajemniczego, zagadkowego, 2. miasto na Mazurach, 3. nadmierne powiększenie tarczycy, 4. kurek, 5. cienka folia cynowa, 6. do mycia głowy, 11. wzornik, 13. sultan turecki, pobit Serbów na Kosowym Polu, 14. duża rzeka w Afryce Równikowej, 16. odrzutka, 17. milion watów, 18. hitlerowski zbrodniarz wojenny niewinny w Norwembardzie, 19. przyrząd kreślarski, 23. wybitnej urody młodzieniec w staroż. Grecji, 25. w każdej operze i operetce.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6. X. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na ko-

ZNACZKI • ZNACZKI • ZNACZKI • ZNACZKI

20. rocznicę powstania oraz XI Sesję Międzynarodowej Organizacji Współpracy Krajów Socjalistycznych w Dziedzinie Łączności upamiętniła poczta polska znaczkiem o wartości nominalnej 1,50 zł, wydanym w nakładzie 6 mln sztuk. Przedstawia on znak łączności oraz jej symbole: klawiszowy aparat telefoniczny, kopertę i satelitę telekomunikacyjnego „Interkosmos 10”. Projektował art. plastyk Zbigniew Stasiak. Znaczki drukowane wielobarwną techniką offsetową na papierze kredowym.

10 października będzie pierwszym dniem obiegu znaczka, poświęconego wybitnemu polskiemu pedagogowi, działaczowi społecznemu, lekarzowi i pisarzowi Januszowi Korczakowi (1878-1942), którego setna rocznica urodzin minieła w br. Znaczek przedstawia Janusza Korczaka z dziećmi i przypomina jego oddanie

sprawom najmłodszych, którym pozostał wierny aż po kres swego życia. Projektował art. plastyk Tomasz Konarski. Nominał znaczka — 1,50 zł, nakład — 6 mln sztuk. Znaczek wydrukowano wielobarwną techniką offsetową na papierze kredowym.

Rozstrzygnięty został 18 już konkurs-plebiscyt na najpiękniejszy znaczek roku, ogłoszony przez dwutygodnik „Fielatelistę”. Za najładniejszy znaczek polski w roku 1977 czytelnicy uznali znaczek, wydany z okazji Światowej Wystawy Fielatelistycznej „Amphilex 77”, wartości nominalnej 6 zł. Na drugim miejscu znalazł się znaczek z serii „Motyle”, przedstawiający pająka królowej (1,50 zł) a na trzecim 6-złoty znaczek z „Autoportretem” P.F. Rubensa, z serii poświęconej 400. rocznicy urodzin sławnego malarza. (ZG)

perle: „KRZYŻÓWKA NR 37”. Wśród czytelników, którzy nadsyłać prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35

POZIOMO: 7. lunatyk, 8. biernik, 9. mistrzał, 10. baryton, 12. Seneka, 14. szarak, 15. Utrillo, 20. borsuk, 21. refren, 22. modelka, 24. matrona, 26. siklawa, 27. szaktan.

PIONOWO: 1. Guliwer, 2. partner, 3. ryba, 4. kita, 5. krzyżak, 6. mitoman, 11. jemyła, 13. antyk, 14. seler, 16. konople, 17. osiedle, 18. aforyzm, 19. pewniak, 23. kawa, 25. atak.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 35, z dnia 16/17 IX 1978 r. KSIĄŻKI otrzymują: K. Bednars, A. Borzemski, G. Caba, J. Rzepka, L. Augustyński, J. Jeżewski — Kraków, M. Prochwies — Brzeź, Z. Fijał — Bielsko-Biała, F. Gasior — Tarnów, A. Zorychta — Krzeszowice.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

Nr 39 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Moralność esłowska częściej salekij od jego umysłu anielij od serca” (Stefan Witwicki (1802—1847), poeta, publicysta.

NA LINII A—B (zamiast felietonu)

Nie mam nic przeciwko temu, żeby panny — posiadające na to ochotę — rozbiłarły się publicznie. Który zresztą jako taki mężczyzna, śmiałyby protestować przeciwko demonstracji gołębicy. Nie każdemu jednak od razu krew musi udzielić do mózgu, kiedy na scenie pokazują nam naguskie. Należy skurat do tych, którzy nie odczuwają większej rozkoszy na widok zdejmujących majtek w obecności sżumów, niż złączenia że obnażające się sżiznotki rzadko grzeszą urodą, bo o wdzięku nie ma już co mówić.

Marne są te nasze striptizerki, których powołaniem stało się rozbudzanie wyobraźni różnych nuguśw i ułkonki zdępowanych życiem zarówno dziennym jak i nocnym. Niestety panny nie zdają sobie sprawy, że również tego rodzaju produkcja artystyczna wymaga talentu, i może być nawet sztuką! No właśnie. Tak: prozaične sprawy, jak — powiesz — gest, ruch, taniec, obce są polakom, godziwie honorowanym przez mało ambitywnych animatorów rozrywki.

Można było przekonać się o tym podczas szeroko reklamowanej „Nocnej Rewii Variettes” przygotowanej przez ZPR — Oddział Filmotechniki Kraków. Nawet dziwile się, że tacy artyści jak Joanna Rawik czy Zbigniew Wodecki dołączyli do tej żaloznej imprezy, którą zaszczycił też Josef Laufer. Ich sprawa. Nie wiem czy to ładnie tak pastwić się nad dziećcyrykami? Litość mnie opuszcza, gdyż zdaje sobie sprawę jak dalece dufne są to osoby. Maniera stało się w Polsce chrzczenie zespołów i zespołków obcojęzycznymi, wymyślnymi nazwami, które ma-

ją zwabić naiwnego widza. Tylko przeczytajcie fragment z afiszulotki tej przeznaczonej „Nocnej Rewii Variettes”: „DUO CARAT — DUO ADONIS — DUO RUBENS — DUO EWERS — TRIO CANADIS — TRIO DANY — ALICJA — MESSALINA — WERA — STRIP-TEASSE”. Towarzystwo artystom zespół muzyczny „Szwaby” jakoś w tym zestawieniu prezentuje się liicho. Nabieramy się na międzynarodowe stawy, a to, okazuje się, swojaki, z „Kaprysu” i „TV-ardowskiej”!

I co jeszcze do tych oczywistości dopowiedzieć? Należałoby szukać jakichś projektów na dobry striptiz. Może ktoś skorzysta skwapliwie z mojej oferty. Tradycyjnie panienki muszą się rozbiierać, a kto powie, że nie mogłyby nago nagusieńko stać przed widownią i w rytm muzyki orkiestry PR i TV Studio „S-1” pod dyktando A. Trzaskowskiego powołać się o dzie w a c, reklamując polską bieliznę. Mój pomysł sprzedaje bez honorariów, dla dobra kultury.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

■ Maria Koterbach wystąpiła w TV z zupełnie nowymi piosenkami! ■ Na giełdzie obrazów i rzeźb — przedcylaliśmy w „Słowie Polskim” — która odbyła się we Wrocławiu, portret piosenkarki Zdzisławy Słonickiej w naturalnej wielkości sprzedano za ponad pięć tysięcy złotych. Niemal identyczną cenę osiągnął — dowiadujemy się — wizerunek słynnej Momy Lisy, choć ta nie śpięwa. ■ Tygodnik „Literatura” zamieścił część listy dialogowej z filmu „Spirala” Krzysztofa Zanussiiego. Tygodnik „Sżpilki” uważa, że biorąc pod uwagę jakość nagrania dźwięku w tym filmie — a także innych filmach polskich — jest to poczęnicie se wzmach miar humani-

Strumowskiego. I bardzo dobrze.

TELEGRAMY AGENCJA „KURIEREK”:

Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej w M. organizuje kursy dla pragnących wyczyć się z zawodu: zapylacz kwiatów. Kandydaci muszą być stanu wolnego.

Fenomenalny uzdrowiciel Clivo Harris oświadczył podobno w Nowym Jorku — wiadomości nie sprawozdana — że najsukuteczniejszym lekarstwem na wszelkie dolegliwości są mieszanki z firmy „Herbapol”. Clivo Harris ma zamiar leczyć się w Polsce.

Gminna Spółdzielnia w P. zorganizowała w Klubie Rolnika Kiermasz mrówek. Inicjatywa wzbudziła zainteresowanie w innych GS-ach.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

„Kurierek” podejmował piosenkarkę Lidie Filipowicz z Teatru na Targówku w Warszawie, która udaje się na tournée do REN z zespołem „Constellation”, krytyka i publicysta „Trybuny Ludu” — od 1972 r. — miesięcznika „Bożaja”, felietonista „Ekranu”, współpracownik „Sżpilki” i „Zofia” i

BOHDAN DROZDOWSKI

WUJ

A wiało tak, że Boże mój! Padły drzewa (które starsze), automobilem jechał Wuj co aspiracje miał monarsze. Ujedzie kasek — stop, przeszkoda, w poprzek ulicy leży pień. Za Wuj w decyżkach nie był leś, to wam sam rym do „pieni” zapoda... Rozgniewie się monarszy Wuj: — Skandal! — zakrzyknie — te aleje! Był zefirek niech zawieje już ty, człowieku, stań a stój! Był kapuśniak skapnie z nieba, lub, nie daj Boże, siedzie lod — a drogi i w drzewol! Rymać to trzeba! I tak jak chciał monarszy Wuj poszty pod topór cne aleje, ażś niech i balny wiatr powieje — nie się nie zwali na Karle tuój. Wuj zwykłe siadał za szoferem, szepcił sobie Wuj papierem, bezpiecznie jeżdżąc tam i sam. Atoli rż puentę mam: wiatr taki powiał nagle z bołu, że Wuj zmiołto (wulgo: zdjeł). Skwar, idzie Wuj nie śpiesząc kroku aleja, którą mu wycięli, poci się Wuj, wyciera kark, droga jak panna na okładce — maga i pusta — z Wują warg zle słowo o onego malce, co kazał ciąć, bo tak już bywa: piszą to inna perspektywa...

Honorarium za druk wiersza — z upoważnienia autora — przekazujemy na rewalozyjacje Krakowa.

KABARET „Kurierek” w chacie napisanych dla niej którym podziwiał będziemy specjalnie piosenek — reżyrenatę KRETOWNĘ słu-seruje TADEUSZ KWINTA.